Nr. 342. We Lwowie Niedziela dnia 9 Grudnia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telef[illegible] 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Hassenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C Adam rue des [illegible] Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza

Hiszpanja w kłopotach.

Lwów 8. grudnia.

Wprawdzie Hiszpanja nie jest już owym krajem, owianym duchem romantyzmu i legendy fantastycznej, przestały naszą wyobraźnię już zajmować przygody i awantury jej bohaterów i rycerzy, ale mimo to pozostała ona jeszcze krajem dość interesującym, który wprawdzie nie fantazję naszą i wyobraźnię, ale pod wielu innemi względami nas zająć może. Dawna świetność i potęga, dawny wpływ i głos w Europie, znikły dla Hiszpanji, zdaje się, niepowrotnie. Nastały inne czasy, a z niemi i inne państwa, których głos jest dziś w Europie decydującym — Hiszpanja zeszła do roli drugo- a może nawet trzeciorzędnego mocarstwa, którego wpływ na bieg wypadków politycznych jest tylko nieznaczny, którego głos dla polityki europejskiej prawie obojętny. Jakim to przypisać należy przewrotom i okolicznościom, to na razie rzecz obojętna. Konstatujemy tylko fakta. Przyznać jednak należy, że w ostatnich zwłaszcza czasach, Hiszpanja powoli wchodzić poczyna w rachubę polityki europejskiej, że mężowie stanu i dyplomaci, nadający dzisiaj ton i kierunek polityce, liczyć się poczynają z królestwem hiszpańskiem. Czemu to przypisać należy, to dla obznajomionych z politycznemi sprawami Europy, wcale nie tajną jest rzeczą. Dla przeprowadzenia swoich planów, potrzeba wspomnianym politykom i mężom stanu sprzymierzeńców jak najwięcej. Biorą ich tam, gdzie ich właśnie znajdują. Jako sprzymierzeniec może się więc w danym razie i Hiszpanja na coś przydać. Ztąd pochodzi owe wprowadzenie Hiszpanji do koncertu europejskiego i owe dość częste wzmianki o niej, jeżeli się mówi o polityce zewnętrznej. Jest to więc tylko protekcja zewnętrzna, która umożliwia Hiszpanji zajmować na razie jakie takie stanowisko cokolwiek wybitniejsze w rzędzie mocarstw europejskich. Bo, że to nie nastąpiło dzięki własnej sile królestwa hiszpańskiego, o tem przekonać może pobieżny choćby tylko rzut oka na wewnętrzne stosunki Hiszpanji. Tego rodzaju stosunki wewnętrzne nie przyczyniają się z pewnością do wytworzenia siły i powagi zewnętrznej.

Królowa rejentka, Krystyna, prowadząca w imieniu swojego dziecka Alfonsa XIII. rządy, cieszy się wprawdzie niezwykłą w całym kraju popularnością, gdziekolwiek tylko wystąpi, oddają jej wszędzie honory monarsze i przyjmują ją prawie zawsze z prawdziwym entuzjazmem. Ale przecież dłoń ta, dzierżąca ster nawy państwowej, jest kobiecą, słabą i niezdolną należną siłą kierować nią tak, jakby tego może sama pragnęła, i jakby teraz tego potrzeba było dla interesów Hiszpanji. Stronnictwa polityczne w największej są rozterce; nie jestto zwyczajna walka i zwykła rywalizacja partyj, prześcigających się nawzajem w uległości dla tronu w tym jedynym celu, by być powołanym do władzy, by zasiąść na fotelach ministerjalnych i wykonywać ztamtąd wolę królowej-rejentki. Walka taka, o jakiej właśnie mówimy, toczy się wprawdzie w Hiszpanji i to nawet bardzo zacięcie — ale nie wypełnia ona bynajmniej całego życia politycznego na wewnątrz. Prezydent gabinetu, Sagasta, trzyma się ledwie u steru. Stronnictwo jego liberalne jest jeszcze wprawdzie dość silne dla utrzymania go przy władzy, ale wewnętrzne rozdwojenie, jakie teraz w łonie jego panuje, może się łatwo przyczynić do tego, że przy lada wstrząśnieniu uledz może naciskowi, jakie na rządy i stronnictwo liberalne wywierają konserwatyści pod wodzą swego przywódcy, byłego prezydenta gabinetu don Antonio Canovas del Castillo. Osoba jego jest wprawdzie po za stronnictwem cokolwiek zdyskredytowaną — ale w samem stronnictwie posiada on dawną powagę i dawne znaczenie. Że pozycja gabinetu nie jest zbyt silną, o tem można się było przekonać przy odbytem niedawno otwarciu kortezów. Gdy izba deputowanych przystąpiła do ukonstytuowania się i wyboru prezydenta, wyszedł z urny deputowany Marton, używający w izbie bardzo wielkiego wpływu i poważania — a nietający się wcale ze swoją opozycją przeciw gabinetowi pana Sagasty. Słychać też dlatego dość głośno o niesnaskach w łonie stronnictwa liberalnego i jego gabinetu, mówią nawet o tem, że Sagasta, chcąc się pozbyć dalszych kłopotów, nosi się z myślą ustąpienia dobrowolnego—prawdopodobnie ze względu na stan zdrowia — i oddania teki wraz z przywiązaną do niej władzą w ręce jenerała Martines Campos'a. Czy i kiedy to nastąpi — tego na razie nikt jeszcze nie wie.

Jak już powyżej mieliśmy sposobność zaznaczyć, walka ta między liberałami a konserwatystami i wśród samych liberałów nie wyczerpuje bynajmniej całej walki politycznej w Hiszpanji. Są to dwa stronnictwa, uznające w zasadzie obecny stan rzeczy w Hiszpanji, t. j. rząd królowej rejentki Krystyny. Ale oprócz tych stronnictw istnieją jeszcze inne bynajmniej nie tak lojalne wobec królowej i jej syna, dążące do zupełnego przewrotu wewnętrznego i to albo do zastąpienia Krystyny i Alfonsa — Don Karlosem, albo do zupełnego usunięcia monarchji i wprowadzenia w jej miejsce rzeczypospolitej. Obydwa te stronnictwa są wprawdzie jeszcze na razie dość słabe, aby miały przeprowadzić swoje zamiary, ale z drugiej strony są dość silne, aby módz zamącić spokój wewnętrzny i w tym zamęcie korzystać dla dla swych celów. Prawieby się zdawać mogło, iż te stronnictwa uważają chwilę obecną już za sposobną do rozpoczęcia swego dzieła. Nazwisko znanego republikanina i spiskowca Don Manuela Ruiz Żorilli bywa coraz częściej powtarzane, a znany Castellar posuwa się nawet w swoim organie *Globo* tak daleko, że potępia usiłowania rewolucyjne, wyrażając przekonanie, że do niechybnego upadku monarchji starczy naturalna ewolucja stosunków politycznych, która doprowadzi wkrótce do utworzenia — republiki. Taki jest teraz w ogólnych zarysach obraz wewnętrznych stosunków hiszpańskich. Przyzna chyba każdy, że one się nie mogą przyczynić do wytworzenia siły imponującej Europie i wystarczającej do odegrania wybitnej roli w koncercie kontynentalnym — starczą one natomiast do wzbudzenia wczas ciekawości, jaka będzie najbliższa Hiszpanji przyszłość.

O sądownictwie galicyjskiem.

Z telegramów znaną jest czytelnikom naszym dyskusja, jaka toczyła się w komisji budżetowej, w sprawie polepszenia sądownictwa w Galicji; znaną jest także rezolucja, którą przy tej sposobności postawił p. Bobrzyński.

Obraz byłby jednak nie kompletny, gdybyśmy go nie uzupełnili kilku uwagami, rzucającemi charakterystyczne światło na całą tę sprawę. Zaznaczamy przedewszystkiem, że rezolucja p. Bobrzyńskiego jest tak bladą i nieokreśloną, iż właściwie nic nie znaczy — wygląda to na zamiar *ut aliquid fecisse videatur*.

Nie odpowiada ona wcale duchowi i tendencji wniosku, który w sprawie tej postawił ongi poseł August Lewakowski, a który potem „Koło" za swój przyjęło.

Dalej sposób motywowania tej rezolucji przez p. Bobrzyńskiego był wielce niefortunny, a co gorsza, wprost ubliżający dla naszego kraju. Sposób, w jaki p. Bobrzyński przedstawiał brak „ukwalifikowanych" urzędników sądowych w naszym kraju, dał możność Lienbacherowi do czynienia ironicznych uwag. „Jeżeli nie macie dosyć ukwalifikowanych — to po cóż żądacie powiększenia adjutów i liczby urzędników — czy na to, by więcej jeszcze było niekwalifikowanych?"

Wychodząc z tego założenia starał się udowodnić Lienbacher, że Galicja potrzebuje dla swych sądów urzędników z niemieckich i czeskich prowincyj — którzy są ukwalifikowani. Niezręczny argument p. Bobrzyńskiego doprowadził do tego, iż minister i szef sekcji musieli wziąć w obronę naszych urzędników przed posłem z Galicji! Lepszą jest zapewne nawet ta blada rezolucja p. Bobrzyńskiego, niż nic — nasze sądownictwo musi być radykalnie zreformowane, ale dla wykonania tej potrzeby nie nadają się tak niezgrabne argumenty. Sytuację ratował p. Abrahamowicz, który głęboko sięgnął w przyczyny i przedstawił stan rzeczy w prawdziwem świetle. Pierwszym powodem wadliwego stanu sądownictwa jest brak sił. Wymiar sprawiedliwości, jeśli ma być odpowiadającym swemu celowi, ma być szybki i tani — a tego właśnie nie dostaje naszym sądom, tym mianowicie, które z natury rzeczy stykają się z najmniej oświeconą częścią ludności. Sądy powiatowe składają się z reguły z dwóch urzędników — sędziego powiatowego i adjunkta. W obec tego, że sędzia powiatowy zajęty jest u nas z reguły sporami prowizorjalnemi o naruszenie własności, które u nas niestety stoją na porządku dziennym — największa część pracy kancelaryjnej spada na adjunkta!

Sędzia powiatowy ma w sprawach prowizorjalnych zazwyczaj bardzo rozległe terytorjum — a równocześnie rozległości tej odpowiadają nader słabe środki komunikacyjne. Sędzia powiatowy w Galicji — powiada p. Abrahamowicz — nie ma do dyspozycji fiakra wiedeńskiego i wybornej murowanej drogi, to też wlokąc się włościańską furmanką po błotnistych ścieżkach, z natury rzeczy traci dwa razy tyle czasu, co urzędnik innej prowincji.

Te drobne na pozór fakty mają bardzo doniosły wpływ na szybkość załatwiania spraw i stawiają naszych urzędników w trudniejszem o wiele położeniu. Z wielkim naciskiem odpiera p. Abrahamowicz zarzut, jakoby sędziowie galicyjscy nie byli przeciążeni pracą lub obowiązkom swym nie czynili zadość.

Zajrzyjcie panowie — mówi poseł — do protokołów podawczych powiatowych sądów w Galicji, a przekonacie się, że liczba exhibitów równa się, a często przechodzi liczbę spraw w sądach obwodowych.

Utrzymuje się mylne mniemanie, jakoby w Galicji, kraju ubogim, pod względem przemysłowym i handlowym mało rozwiniętym, już przez to samo zadanie urzędników sądowych było łatwiejszem, niż w krajach w korzystniejszych warunkach będących. Zapatrywanie to jest mylne — gdyż przy ocenieniu zadań sędziego na uwagę musi być wzięty każdoczesny stan oświaty ludności — a zwłaszcza większości stron, które przed sądem stają.

W ważniejszych sprawach dotyczących większych sum, obrońcą lub oskarżycielem bywa adwokat — przy sprawach, które się toczą w Galicji stają w regule sami interesowani — pomiędzy niemi nie rzadko jawią się strony, będące w kłopocie — gdy pytanie postawionem im zostaje co do ilości ich dzieci — pomimo to jednak odznaczają się one w regule zamiłowaniem do pieniactwa.

Dosyć jest porównać tylko wypadki o obrazę honoru w Galicji i innych krajach. Według dat z roku 1883 — w Tyrolu wypadał jeden proces o obrazę honoru na sześćset kilkadziesiąt mieszkańców, w innych krajach austrjackich na dwieście-kilkadziesiąt, w Galicji zaś i na Bukowinie na 26 głów jeden proces o obrazę honoru.

Jeżeli się więc wszystko zważy, to dochodzi się do tego przekonania, że zadanie naszych urzędników sądowych jest bezwarunkowo większe i cięższe, niż w innych krajach koronnych.

Nie należy zapominać i o tem, że w Galicji sędzia powiatowy, każdy niemal proces manudukując obie strony sporne, sam przeprowadzać musi i dopiero gdy spełnił obowiązki adwokata dla obu stron, działa jako sędzia.

Skutki tego stanu rzeczy objawiają się albo robotą szybką, szablonową, rzucającą smutne światło na sądownictwo galicyjskie lub wleczeniem się spraw najprędszego załatwienia wymagających całemi latami.

W wypadku pierwszym, wykazy załatwień urzędowych są pod względem formalnym dobre, pod względem rzeczowym jednak fatalne.

W wypadku drugim wymiar sprawiedliwości przychodzi w porę, gdy już dla strony wartości nie ma, lub ledwie jej wynagradza koszta procesu.

Ten brak sił jest tak dowodny, tak pewny, powiada Abrahamowicz, iż sami podatkujący domagają się wzmożenia wydatków na ten cel.

Stanowisko p. Abrahamowicza jest słuszne i przyklasnąć mu należy. Jego argumenty wykazują konieczność reformy, ale zarazem oddają sprawiedliwość urzędnikom, pracującym dziś tak ciężko za małe wynagrodzenie. Właśnie w braku sił głównie leży złe naszego sądownictwa, nie zaś w braku „ukwalifikowanych." P. Bobrzyński, mówiąc o braku ukwalifikowanych, miał zapewne na myśli uczniów swoich i p. Madeyskiego, którzy cały rok obu ich nie widzą i mimo najszczerszej chęci nie mogą ich słuchać. Niechaj p. Bobrzyński i p. Madeyski siedzą w Krakowie i zajmują się nauczaniem przyszłych urzędników, a będzie „mniej nieukwalifikowanych". Krok taki świadczyłby pięknie o obu tych panach, którzy zająwszy się więcej swoją zawodową pracą, oddaliby usługę nauce — i „Kołu".

Skandal w izbie francuskiej.

Na posiedzeniu parlamentu francuskiego z d. 6. bm. przyszło do skandalicznej sceny. Rozpoczęto posiedzenie od sprawy zezwolenia na ściganie sądowe Wilsona, oskarżonego przez bankiera Weil-Picard o obrazę honoru. Galerje izby były dnia tego szczelnie obsadzone, a Wilson pojawiwszy się, jak zwykle, zupełnie spokojny, rozłożył przed sobą plik papierów i zajął swoje miejsce. Powitali go nieliczni posłowie, a ławka, w której usiadł, została zresztą całkiem pusta.

Za chwilę pojawił się na trybunie poseł Hérissou i jako sprawozdawca komisji, opowiedziawszy po krótce motywa, postawił wniosek zezwolenia na sądowe ściganie Wilsona.

Poseł Thevenet przemawia przeciw zezwoleniu. Oświadcza, że uchwały komisji nie należy aprobować, a nietykalność poselska winna być przez izbę gorliwie broniona. (*Niepokój i poruszenie*).

Po krótkiem przemówieniu Maillarda ganiącego wniosek komisji i replice sprawozdawcy Hérissona, przystąpiono do głosowania. Większość izby głosuje za zezwoleniem na ściganie Wilsona, prawica wstrzymuje się od głosowania. Wilson chwilę pozostaje jeszcze na swem miejscu, poczem opuszcza salę.

Tymczasem wszczyna się hałas między posłami. Wiedziano, że minister-prezydent zażąda wyjaśnienia co do postawionego na wczorajszem posiedzeniu wniosku w formie interpelacji oportunistycznego deputowanego Laroze, o udzielenie rządowi nagany za niezgodne z izbą głosowanie w sprawie biskupstw.

Gdy rzeczywiście Floquet wstąpił na trybunę, otoczyli go posłowie kołem. Oświadcza on, że interpelacja wczorajsza jest dwuznaczną i że interpelant rząd obwinia najniesłuszniej. Pierwszym zaś warunkiem jest postawienie kwestji na jasno. Jeśli deputowany Laroze chce, aby izba udzieliła naganę rządowi, niech sformołuje otwarcie swój wniosek. Gabinet stoi do dyspozycji.

Prezydent Méline: Żąda kto głosu? (*Cisza*). Po chwili lewica i prawica zwracają się ku centrum, gdzie zajmuje miejsce Laroze, wołając: „Laroze na trybunę".

Cassagnac: Cóż teraz pan nic nie mówisz? (*Niepokój i ironiczne wołania*: no Laroze).

Podczas tej sceny woła dep. Basly: Minister-prezydent dobrze zrobił,—było to dumne wezwanie.

Ferroul: Co wezwanie? To była blaga! (*Hałas i wołania*: Laroze!)

Basly. Ja jednak mówię, że było to pyszałkowskie wezwanie! Los republiki jest teraz w rękach Boulangera i Ferry'ego.

Bulanżysta Susini: W jakim związku stawiasz pan Ferry'ego z Boulangerem?

Basly: Milcz pan, z panem nic nie mówię!

Susini wzburzony: Ja zapytuję pana jak i dla czego pan łączysz Boulangera z Ferrym?

Basly. Zostaw mnie pan w spokoju!

Susini podbiega ku siedzącemu obok Basly'emu i chwyta go. Clovis-Hugues rozdziela obu. Zamięszanie wzrasta do kulminacyjnego punktu i rozlegają się wołania: do porządku! Kwestor Badeud udaje się do Susiniego, chcąc go uspokoić, — liczni posłowie wołają tymczasem: Panie prezydencie, nałóż pan kapelusz na głowę!

Prezydent wśród hałasu, zaledwie słyszany przez bliżej stojących, mówi: Ubolewam, że w izbie są koledzy, którzy swej godności poselskiej wcale nie szanują i uciekają się aż do przemocy fizycznej. (*Ponowne wołania: do porządku!*). Prezydent mówi dalej: Skoro tylko stwierdzonem będzie, na kim wina cięży, zastosuję do niego, jak ostrzej, przepisy regulaminu. (*Oklaski*).

Laroze zjawia się na trybunie. (*Wołania z prawicy: a,—z lewicy: wreszcie*). Prezydent wśród niesłychanego gwaru daje znak posłowi, że teraz nie pozwoli mu już mówić. (*Wołanie: niech mówi!*). Wreszcie prezydent Meline oświadcza, że stanowczo nie pozwoli Larozowi mówić, gdyż na porządku dziennym postawił już inny przedmiot.

Laroze korzysta z chwilowego spokoju i zapewnia, że obowiązku swego dopełni i wniosek o udzielenie nagany rządowi postawi.

Gdy następnie nikt już głosu nie żądał, przystąpiono do dalszego porządku dziennego. Jak wieść niesie, Laroze odroczył postawienie swego wniosku o naganę dla rządu aż do czasu ukończenia rozprawy budżetowej. Tymczasem zaś odbędzie się pojedynek między Bassly'm a Susinim.

XIV. Walne Zgromadzenie Związku stowarz. zarobkowych i gospodarczych.

(Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego.")

Lwów 8. grudnia.

(*m.*) O godzinie 10. rano rozpoczęły się dziś w wielkiej sali ratuszowej obrady delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, które zagaił pięknem przemówieniem prezes wydziału związku, p. Wojciech Biechoński. Otwierając obrady, wykazał szanowny prezes, do jakich świetnych rezultatów dojść można, jeżeli się postępuje roztropnie i solidarnie, a najlepszym tego dowodem są stowarzyszenia zarobk. i gosp., które znakomicie się rozwijają. Słusznie podnosi dalej mowca, że jeżeliby z taką samą energją, z taką samą solidarnością i na innych polach ekono-

---

7) (Prawo przekładu nabyte i zastrzeżone.)

MARZENIE.

(LE RÊVE.)

ROMANS

EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

III.

W drugi dzień tegorocznych Zielonych Świątek Hubertowie wraz z Angieliką wybrali się ze śniadaniem do zamku Hautecoeur, który w odległości dwu mil od Beaumont, z biegiem Ligneul'u panował dumnie nad tą rzeką. Nazajutrz rano, po tej przyjemnej wycieczce, spała jeszcze Angielika, gdy staroświecki zegar w pracowni wydzwaniał już godzinę ósmą.

To skłoniło Hubertynę, że poszła zastukać do drzwi sypialni przybranej córki.

— Wstawaj, spiochu! Wszak my już po śniadaniu!

Ubrawszy się pospiesznie, zeszła Angielika na dół na śniadanie. Potem udała się niezwłocznie do pracowni, gdzie Hubert i jego żona zabierali się już do codziennej roboty.

— Jak to się stało dziś, że mogłam spać tak długo! A na dobitek przyrzekliśmy skończyć ten ornat przed niedzielą! — rzekła wchodząc do pracowni, jakby chciała usprawiedliwić swoje opóźnienie się.

Pracownia ta, z oknami wychodzącemi na ogród, była obszerną komnatą, zachowaną prawie zupełnie w pierwotnej swej postaci. Oba belki główne na suficie, tak samo jak trzy poprzeczne, ponieważ nie były nigdy pobielone wapnem, — czerniły się od dymu i prawie w połowie uległy stoczeniu przez robactwo. Na jednej z kamiennych podpór, unoszących na sobie belki, stał wyryty rok 1463, zapewne data zbudowania tego domostwa. Również kamienny, poobtłukany i porysowany komin, pyszuił się swoją skromną elegancją staroświecką, zarówno występującemi naprzód słupkami, jak konsolami i okapem dla dymu, uwieńczonym u góry dość prymitywną ornamentacją.

Na fryzie można było jeszcze rozpoznać naiwną rzeźbę, wypełzłą i zatartą od starości, a przedstawiającą św. Klarego, patrona hafciarzy. Komin nie był od dawna już używany; ognisko jego zamieniono na otwartą szafkę z kilku pułkami. Na nich ułożone były rozmaite wzory. Obecnie ogrzewał izbę poważnej objętości piec z lanego żelaza, od którego rura biegła wzdłuż pułapu do komina. Drzwi, chodzące dość luźnie na zawiasach, pochodziły z czasów Ludwika XIV. Dyle starodawnej podłogi zaczynały już tu i owdzie gnić, zwłaszcza w miejscach, gdzie nasztukowane były listwami młodszej daty. Ze sto lat już miał żółtawy pokost ścian; zblakowany u góry, dołem miał czerwone pasma i niezliczoną ilość plam ze saletry. Każdego roku układali sobie Hubertowie, aby odświeżyć pracownię nowym pokostem, lecz snać z odrazy do zmian, nie mogli się w tym względzie zdecydować.

Hubertyna siedziała przed krosienkami, na których ornat był naciągnięty. Podnosząc głowę, odezwała się:

— Pamiętasz zapewne Angieliko, że jeśli oddamy gotowy ornat do niedzieli, przyrzekłam ci dać do twego ogródka wiązankę bratków?

— A prawda! — potwierdziła dziewczyna z zadowoleniem. — Ja też zabiorę się do roboty z podwójną pilnością... Lecz gdzież mój naparstek? Jaka to bieda z tem, że jeśli się tylko na chwilę porzuci robotę, wszystko wnet rozlatuje się gdzieś na cztery wiatry!

Nałożyła staroświecki naparstek ze słoniowej kości na właściwy paluszek i usiadła po drugiej stronie krosienka, na wprost okna.

Od połowy minionego stulecia nic a nic nie zmieniło się w urządzeniu tej pracowni. Mody następowały jedna po drugiej, sztuka hafciarska przeobrażała się — tutaj atoli zawsze jeszcze widziało się przymocowaną do muru podstawę drewnianą, na której krosienka spoczywały z jednej strony, z drugiej oparte na koźle ruchomym. W rogach izby drzemały narzędzia staroświeckie: maszynka do nawijania kłębów złotego szychu; kołowrotek ręczny i mnóstwo innych przedmiotów, potrzebnych co chwila przy hafciarskiej robocie.

— Cóż za cudna dziś pogoda, co za pogoda! — powtarzała Angielika. — Prawdziwa to rozkosz, żyć i patrzeć na świat Boży.

Zanim usiadła do roboty, stała jeszcze chwilkę przy otwartem oknie, przez które płynęły do ponurej izby promienne blaski majowego poranka. Drobny promyk słońca ześlizgiwa się z dachu katedry, z ogrodu rezydencji biskupiej zapach bzu rozkwitłego dolatywał aż tutaj. Uśmiechała się, olśniona i zanurzona w atmosferze wiosny. A potem, jakby chciała sama siebie ocucić z odurzenia, zawołała, odwracając się spiesznie:

— Ależ ja nie mam, ojczulku, złota do przetykania!

Ukończywszy właśnie odcisk wzoru dla komży, dobył Hubert ze szafki motek szychu, przeciął go i nadtroczył na obu końcach. Następnie podał go córce.

— Masz już teraz wszystko?

— Tak! wszystko! — Jedno przelotne spojrzenie pouczyło ją, że w istocie wszystkie niezbędne przedmioty leżały w porządku obok krosienek.

Nawlokła igłę złotą nitką. Lecz zaledwie wbiła ją w materję, igła złamała się i trzeba było drugą nawlec.

— No! nareszcie! — rzekła, gdy z tą poszło już pomyślniej.

Głębokie milczenie panowało w izbie, Hubert napinał nową robotę na drugie krosienka. Słychać było, jak puszkami palców opukiwał materję, czy dobrze jest naciągniętą, niby skóra na bębnie.

Angielika była hafciarką z tak nadzwyczajnym gustem i zręcznością, że samych Hubertów wprawiała w podziw. Daleko po za to, czego ją wyuczyli, unosiła młodą pracownicę namiętność gorąca, która kwiatom dzierżganym użyczała życia, a świętym znakom wiary głębokiej. Jedwab i złoto ożywiało się pod jej palcami, iście mistyczny polot dziewczęcia widniał w najdrobniejszej ozdobie, przez nią wykończonej. To też jej hafty napełniały wnet całą djecezję Beaumont niesłychanem zdumieniem i podziwem; pewien ksiądz, z zamiłowania archeolog, drugi znów miłośnik malowideł, zachodzili do Hubertów jedynie po to, aby oglądać przepiękne roboty młodziuchnej hafciarki. Przedewszystkiem posiadała niezwykły talent do rysunków i jakkolwiek nigdy nie pobierała w tym względzie specjalnej nauki, wiedziona fantazją twórczą i wrodzonym smakiem artystycznym, dokazywała formalnych cudów. Wnet też przeszła w każdej mierze nauczycieli swoich, którzy odtąd zeszli do roli skromnych jej pomocników. Wszystkie cenniejsze obstalunki wykonywała Angielika— Hubertowie sprawowali tylko roboty co podrzędniejsze.

Od początku do końca roku, ileż to wspaniałych i przepięknych świętości przeszło w ten sposób przez jej ręce! Jedwab, aksamit, srebro i złoto — oto był wyłączny materjał. Haftowała ornaty, talary, naręczniki, komże, dalmatyki, infuły, koszulki dla kielichów i monstrancyj. Najczęściej jednak powtarzała się robota w tych pięciu barwach: biała dla dziewic i dla przystępujących do Ołtarza Pańskiego; czerwona dla apostołów i męczenników; czarna dla nieboszczyków i na dnie postu, fioletowa jako symbol niewinności; zieloną na wszystkie uroczystości. Złoto, używane najczęściej, mogło również zastępować kolor biały, czerwony i zielony.

W środkowym punkcie krzyża występują zawsze te same symbole — znaki Chrystusa i Marji; trójkąt w promieniach, jagnię, pelikan, gołąb, kielich, monstrancja, krwawiące się serce w cierniowym wieńcu. Na szyi i wzdłuż rękawów biegły natomiast ornamentacje w starym stylu lub kwiaty: całe pęki anemonów, tulipanów, peonij, granatów, hortenzyj. Nie było pory roku, w którejby nie tworzyła symbolicznych gron i kłosów ze srebra na tle czarnem, albo ze złota na czerwonem. Na kosztowniejszych ornatach wykonywała całe wizerunki lub głowy świętych wraz z ośrodkiem artystycznym, przedstawiającym: Zwiastowanie, św. Stajenkę, górę Golgoty.

Ornat, nad którym właśnie teraz pracowała, sporządzony był z białego jedwabiu, krzyż na nim składał się ze snopów białych lilij, przetykanych różami o żywych kolorach. Pośrodku promienił się na tle korony znak Marji, wyhaftowany bladozłotym szychem, a okolony rozrzutnem bogactwem ozdób rysunkowych. Z godzinę już zajętą była Angielika wykończeniem liści złotych różyczek, i przez cały ten czas ani jednem słowem nie przerwała milczenia. Lecz igła złamała się ponownie i trzeba było nawlec drugą, co uskuteczniła niemal na oślep, ze zręcznością wprawnej robotnicy. Gdy podniosła teraz głowę, zdawało się, że pełną piersią wciąga w siebie rozkoszną atmosferę wiosny.

— Oh! jakże to pięknie było wczoraj! — rzekła z cicha. — Jak błogo czujemy się na słońcu!

Hubertyna, która właśnie woskowała nitkę, podniosła także głowę.

— Co do mnie, czuję się dziś, jak połamana..... Formalnie rąk nie mogę podnieść. Co prawda, nie liczę dopiero, tak jak ty, szesnastu lat, swoją zaś drogą za mało wychodzimy na świat Boży!

Pomimo zmęczenia, nie zaprzestała Hubertyna dalszej roboty. Przygotowywała lilje, naszywając na naznaczonych miejscach kawałeczki pergaminu.

— Te pierwsze promienie słońca zawracają wam najwidoczniej głowy! — zauważył Hubert, który obciągnąwszy już krosienka, zabierał się do jakiejś komży.

Rozmarzone źrenice dziewczęcia pobiegły za promykiem słonecznym na kopułę katedry.

— Nie, nie.... ojczulku! — odparła łagodnie. — Co do mnie, dzień przepędzony na świeżem powietrzu orzeźwia mnie i dodaje sił...

(Ciąg dalszy nastąpi).

micznych pracowano, z pewnością przekonanoby się, że ten kapitał pracy i rozumu razem zebrany, wydałby obfite rezultaty. W końcu wzywa prezes delegatów, ażeby w obradach mieli na celu jak największy rozwój stowarzyszeń gosp. i zarobk.

Po odebraniu legitymacji od delegatów w myśl § 8. stat., nastąpił wybór prezydjum. W obradach bierze udział 63. delegatów, którzy reprezentują 73. stowarzyszeń. Przewodniczącym wybrany został przez aklamację p. Biechoński, zastępcą p. Balicki z Wykot.

Sprawozdanie patrona z czynności za czas od 20. października 1887 do 20. listopada 1888, w obec tego, że umieszczone jest w całej rozciągłości w nr. 22. i 23. *Związku*, nie zostało odczytane, lecz odesłano je do komisji złożonej z pp.: Filasiewicza, Wursta i Albina Rajskiego.

Ciekawe jest sprawozdanie patrona „Związku“ o rezultacie badań statystycznych co do wkładek oszczędności, ulokowanych w towarzystwach zaliczkowych z końcem r. 1887. Sprawozdanie to oparte jest na wykazach tylko 48 stowarzyszeń, reszta bowiem wykazów nie nadesłała. Ogólna suma wkładek ulokowanych w 48 stowarzyszeniach, które wykazy nadesłały, przedstawia poważną cyfrę 2,086 364 złr. 84 cnt. Od członków pochodziło 1324 wkładek z ogólną sumą 462.472 złr. 56 cnt. Od nieczłonków 5459 wkładek z ogólną sumą 1.623.892 złr. 28 cnt. Wkładki więc od członków przedstawiają się co do ilości pozycji $19\frac{1}{2}\%$, a wkładki od nieczłonków przedstawiają $80\frac{1}{2}\%$ ogólnej ilości wkładek.

Prawie ten sam stosunek okazuje się co do sumy lokowanych pieniędzy. Wkładki od członków przedstawiają $21\frac{2}{10}\%$, a wkładki od nieczłonków $78\frac{8}{10}\%$ z ogólnej sumy tej lokacji. Przeważną zatem część gotówki, lokowanej jako wkładki oszczędności a mianowicie prawie $\frac{4}{5}$ części ogólnej sumy tych wkładek, otrzymują stowarzyszenia od osób, które nie są członkami towarzystw. Ztąd wynika konieczność utrzymywania nietylko członków towarzystwa ale i szerszej publiczności w dokładnej ewidencji co do stanu towarzystw i co do bezpieczeństwa ulokowanych tam pieniędzy.

Poszczególne kategorje wkładek oszczędności, rozdzielone według wysokości kapitału, na pojedyńczą książeczkę ulokowanego, przedstawiają się jak następuje: Oszczędności od 50 centów do 50 złr. wynoszą z ogólnego wkładkowego 2,086 364 zł. — kwotę 50.788 złr. 59 cnt., czyli $2\frac{4}{10}\%$. Oszczędności od 50 złr. do 200 złr. wynoszą kwotę 178.788 złr. 22 cnt., czyli $8\frac{5}{10}\%$ sumy ogólnej. Oszczędności od 200 do 500 złr. wynoszą 348.540 złr. 27 cnt, czyli $16\frac{8}{10}\%$ sumy ogólnej. Lokacje po nad kwotę 500 złr. wynoszą 1,508.314 złr. 76 cnt., czyli $72\frac{3}{10}\%$ sumy ogólnej. Okazuje się więc z tego, że przeważną część kapitału wkładkowego, gdyż blisko $\frac{3}{4}$ ogólnej sumy, dostarczają nam większe wkładki kwotę 500 złr. przekraczające, udział mniejszych wkładek poniżej 500 złr. może jeszcze znacznie być rozwinięty.

Pod względem zawodowego zatrudnienia osób, lokujących swe oszczędności w towarzystwach, zestawienie to wykazało następujące cyfry: rolnicy złożyli 174.502 złr. 31 ct. czyli 8·5% sumy ogólnej; robotnicy rękodzielniczy i przemysłowi 96.509 złr. 74 ct. czyli 4·6%; rzemieślnicy samoistni, przemysłowcy i kupcy 372.540 złr. 38 ct. czyli 17·8%; właściciele większych posiadłości i dzierżawcy 271.988 złr. 18 ct. czyli 13·1%; osoby umysłowo pracujące 780 085 złr. 11 ct. czyli 37·3%. Lokacje funduszów publicznych wynosiły 390.739 złr. czyli 18·7% sumy ogólnej.

Sprawozdanie to, przedstawione przez patrona, dra Skałkowskiego, odesłano również do komisji patronackiej.

Zamknięcie rachunków Związku za rok 1887 i budżet na rok 1889 odesłano do komisji budżetowej, złożonej z pp. Marsa, Czarneckiego, Ulmera, Zbrożka i Żardeckiego.

Również zgodzono się na nieodczytywanie drukowanego w „Związku“ sprawozdania z przeprowadzonych lustracyj zwyczajnych i nadzwyczajnych. Sprawozdanie to odesłano do komisji lustracyjnej, do której wybrano pp. Jabłońskiego, Gettingera, Ostrowskiego, Borowicza i Rozwadowskiego.

Nastąpiły sprawozdania z wniosków i rezolucyj, przekazanych wydziałowi Związku przez XIII. ogólne zgromadzenie.

Zeszłoroczne wnioski Towarzystw zaliczkowych w Limanowej i Głogowie, tudzież wniosek kasy zaliczkowej w Kulikowie, przedstawione i omawiane przez referenta p. Merunowicza, odesłano na wniosek p. T. Romanowicza do komisji, złożonej z pp. Borońskiego, Wyszyńskiego, Lechowskiego, Reicha, Witosławskiego, dra Łuszpińskiego i T. Romanowicza.

W sprawie wniosku dra Zgórskiego, dotyczącego przyjęcia zasady niewypłacania wkładek oszczędności za eskontem (referent p. Lechowski), powzięto następujące uchwały: 1) Walne zgromadzenie uznaje, że proponowane przez dra Z. niewypłacanie wkładek bez dotrzymania terminu wypowiedzenia, musi być pozostawione uznaniu dyrekcji poszczególnych Towarzystw, które jedynie znają warunki miejscowe i one też w tej kwestji mogą jedynie decydować. 2) Poleca się Tow. zaliczkowym: a) aby pilnie baczyły na konstelacje finansowo polityczne państwowe i krajowe, a w razie możliwości niepokojów nie angażowały się zbytecznie na wkładki; b) aby pilnie przestrzegały, aby, mając większą ilość wkładek, miały również zawsze odpowiedni fundusz bądź w gotówce, bądź w walorach natychmiast płatnych, pod ręką, wynoszący co najmniej 3% kwoty wkładkowej, a to w tym celu, iżby się nie naraziły na zastój lub chwilowy kłopot; c) aby termina płatności skryptów, weksli i aktów notarjalnych stosowały się ściśle do terminów płatności wkładek i d) aby przy większych wkładkach, t. zw. lokacjach, przestrzegały ściśle terminów wypowiedzenia, o ile to nie będzie z ich szkodą.

Prezes wydziału, p. Biechoński, w dłuższem pięknem przemówieniu przedstawił sprawę krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej. Po dłuższej dyskusji przyjęto następujące rezolucje:

I. Towarzystwa zaliczkowe, przedewszystkiem istniejące w siedzibie sądów obwodowych lub w okolicach wyłącznie rolniczych, powinne wciągnąć w zakres swoich czynności ochronę własności ziemskiej. Jeżeli potrzeba, powinne w tym duchu zmienić lub uzupełnić statut i o swojem postanowieniu zawiadomić wszystkie bratnie Stowarzyszenia w okręgu sądu obwodowego istniejące oraz władze autonomiczne i gminne. Gdyby jakieś Tow. zaliczkowe uważały na razie za trudne zmiany statutów, a pomimo tego nadarzyła się sposobność interwenjowania w rozwiązaniu jakiegoś interesu, powinno ono przyjść z pomocą i nie uchylać się od zadania, które bądź co bądź, jeżeli nie w całości, to w pewnej części w zakresie czynności Towarzystwa pomieścić się może.

Postarać się o to, aby Rady powiatowe i władze gminne o każdym poszczególnym wypadku, w którym interwencja byłaby wskazaną, zawiadamiały także Stowarzyszenia i aby w biurach tych Stowarzyszeń prowadzoną była stała ewidencja ogłaszanych w dzienniku urzędowym wszystkich licytacyj dotyczących własności ziemskich i powinno zawiadamiać sąsiednie Towarzystwa, jeżeli interes leży w obrębie jego — celem sposobnego podjęcia akcji. Wykonanie tych uchwał zlecono wydziałowi Związku.

Dr. Zgórski imieniem Banku krajowego oświadcza, iż Bank jest z największą życzliwością dla Stowarzyszeń. Rok ubiegły był wprawdzie niepomyślnym dla Stowarzyszeń, z powodu odkrytych nieporządków, co nawet zdawało się, iż wpłynie niekorzystnie nawet na najgorliwszych zwolenników Stowarzyszeń i zniechęci ich do dalszej pracy. Na szczęście tak się nie stało. Bank krajowy — oświadcza mowca — nie dąży bynajmniej do jakiejś supremacji nad Stowarzyszeniami zaliczkowemi, ale chce z niemi wspólnie pracować.

Następnie uchwalono wybrać do komisji dla sprawozdania patrona jeszcze pp. Ritelschilda i Rogalińskiego.

Z porządku dziennego odesłano następnie sprawę rozstrzygnięcia trybunału adm. w sprawie przyjmowania podpisów nieczłonków jako ręczycieli — do komisji dla wniosków.

P. Merunowicz stawia wniosek następujący: Zgromadzenie porucza komisji, ażeby się zastanowiła nad kwestją zmiany statutów związku w dwóch kierunkach, a to:

1) ażeby ze względu na wzrastające nadmierne przeciążenie patrona pracą i odpowiedzialnością, rozłożyć obowiązki jego na jakieś zbiorowe ciało, np. na złożoną z 3 członków dyrekcję;

2) ażeby obmyśleć taką formę zbliżenia się Związku do Banku krajowego, iżby w skutek tego przy utrzymaniu zupełnem samoistności stowarzyszeń związkowych, Bank krajowy zastąpił im instytucję centralną.

Wniosek ten odesłano do komisji.

Drugi wniosek p. Merunowicza tej treści: „Walne zgromadzenie uchwali: „zaprowadzenie w kraju naszym rolniczych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena uznaje się za pożądane i poleca się wydziałowi, ażeby wypracował statut wzorowy dla podobnych stowarzyszeń zastosowany do właściwości i usposobień ludu naszego, i aby zajął się ich organizacją“ — odesłany został do wydziału, który na przyszłem walnem zgromadzeniu zdać ma sprawę.

Dr. Boroński stawia wniosek wysłania do Rady państwa petycji w sprawie pomnożenia w kraju naszym sił sądowych. Petycję tę ma wygotować i wysłać patron Związku. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

W obec tego, że obecnie wydział Związku jest zdekompletowany i nie może odbywać posiedzeń, postanowiono odbyć wybory zamiast na następnem posiedzeniu, jeszcze dzisiaj.

Wniosek Towarzystwa zaliczkowego w Komarnie w sprawie wewnętrznej organizacji stowarzyszeń, odesłano do komisji dla wniosków delegatów.

Przy uzupełniającym wyborze do wydziału Związku wybrani zostali pp.: ks. Reszetyłowicz, Ulmer, Wyszyński i Terenkoczy.

Koniec posiedzenia o godz. 2., następne w niedzielę o g dz. 9. rano.

* * *

Po południu od godz. 4. komisje obradowały.

KRONIKA.

Kalendarz. Niedziela (9.): Leokadji — Wyszysławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 51, zachód o godz. 3 min. 57.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Czeladnicy szewscy zjawili się dziś u nas w redakcji w liczbie około 20, zanosząc prośbę, by — ze względu, że jest ich przeszło 200 bez pracy — rozpisać na nich składkę. Wielu z tych pozbawionych zajęcia dzięki rozlicznym bazarom obuwia, ma rodziny, składające się z 8 do 10 osób. Nędza więc, panująca wśród tych biedaków, ogromna.

Na początek składek złożył w administracji naszego pisma jeden z czeladników szewskich, mających jeszcze zatrudnienie, kwotę 50 ct.

Nowa ulica. Urząd budowniczy miasta Lwowa zajmuje się obecnie sprawą przeprowadzenia nowej ulicy, łączącej ulicę Łyczakowską z ulicą Piekarską. Projektowana ulica ma przecinać grunta szpitala wojskowego, p. Hillicha i pp. Pepłowskich. Jest to niejako wstępny krok do umożliwienia łatwiejszej komunikacji górnej części Łyczakowa z ulicą Kochanowskiego (Rury), co może później nastąpi przez utworzenie jeszcze jednej ulicy przez grunta klasztorne PP. Sakramentek. Byłoby to bardzo pożądanem, gdyż obecnie dzielnica trzecia i czwarta nie mają prawie żadnej komunikacji z dzielnicą pierwszą.

Bar. Karolina Hirsch, matka znanego miljonera Maurycego Hirscha, przeżywszy lat 80, zmarła w Paryżu. Zmarła była córką sławnego bankiera frankfurckiego Wolfa Wertheimera, potomka również sławnego Samsona Wertheimera z Wiednia, który za czasów Leopolda I i Józefa I. jako „nadworny żyd i faktor cesarski“ niemałą odgrywał rolę.

Dom sierot po robotnikach. Niebawem wejdzie w Warszawie w życie instytucja ta, która nietylko filantropijne, ale społeczne ma zadanie i odda miastu ważne usługi. Statut „warszawskiego domu sierot po robotnikach“ pozyskał już zatwierdzenie właściwych władz. Przeznaczeniem tego domu jest opieka i wychowanie zupełne sierot po robotnikach płci męskiej, wyznań chrześcjańskich, zrodzonych w małżeństwie z ojca stanu roboczego, nie posiadających żadnych funduszów, ani też żadnych bliskich krewnych, mogących lub chcących zająć się ich wychowaniem.

Straszna zbrodnia. Z Humania donoszą o niezwykłej zbrodni, popełnionej w okolicy tamtejszej. U osadnika z wielkorosyjskich gubernij łużył za parobka 20 letni, również z wewnętrznych gubernij włościanin. Gospodarz osady, korzystając z łagodniejszych nocy, sypiał wraz z parobkiem na dworze, a wobec kręcących się w okolicy złodziei, zwykł był kłaść na noc obok siebie topor i nabitą fuzję. Pewnej nocy gospodyni w chacie usłyszała szamotanie się na dworze, a po chwili parobek zaczął silnie kołatać w okno, aby otworzyła, gdyż rozbójnicy napadli na dom. Przelękniona jednak kobieta, przeczuwając coś złego ze strony parobka, nie chciała otworzyć okna. Wówczas parobek, który, jak się okazało, zabił już toporem śpiącego gospodarza, zaczął wyważać drzwi chaty, a przestraszona gospodyni, szukając schronienia, skryła się w głęboki komin. Wyważywszy drzwi, zbrodniarz wpadł do chaty, porwał z pościeli trzyletnie dziecko i toporem porąbał je na sztuki, poczem zaczął szukać gospodyni, a zajrzawszy na „przypiecek“, ściągnął ztamtąd siedmioletnią dziewczynkę, którą również uderzył kilkakrotnie toporem. Tego samego losu doznało i trzecie dziecko. Nareszcie odkrywa w kominie gospodynię, chwyta więc pęk słomy i zapala, a gdy nieszczęśliwa kobieta uduszona obsunęła się, zbrodniarz wyciągnął zwęgloną i toporem porąbał na kawały. Dokonawszy tylu zabójstw, zbrodniarz podpalił chatę i sam najspokojniej w świecie (wziąwszy jeszcze z półki kawałek chleba) oddalił się. Śpiąca jednakże na przypiecku dziewczyna, nie otrzymawszy śmiertelnych ran, przyszła do siebie i w czasie, gdy zbrodniarz zajęty był podpalaniem chaty, wysunęła się z niej i skryła za domem, pozostając jedynym świadkiem naocznym tej okropnej sceny. Zbrodniarza, po paru tygodniach poszukiwań, ujęto w tych dniach i osadzono w więzieniu humańskiem. Przy pierwszem badaniu przyznał się do wszystkiego, lecz o pobudkach, które go skłoniły do zbrodni, ani słowa nie chce powiedzieć.

P. Ordęga, dawny minister pełnomocny francuski w Maroku, zamianowany został prezesem komisji pirenejskiej w miejsce p. Patenôtre, który wprzód otrzymał nominację na ministra pełnomocnego w Tangerze.

Z powodu małżeństwa córki króla greckiego Aleksandry z w. ks. Pawłem, tenże udzielił posagów stu dziewczętom w Atenach. Majątek w. księcia oceniają na 40 miljonów.

Pożar. W łódzkiej fabryce Poznańskiego, spaliła się zupełnie mała tkalnia wraz z 600 warstatami. Straty przypuszczalne 200.000 rs. Przed kilku dniami w tejże fabryce był mniejszy pożar w farbiarni, który zrządził na 20.000 rs. szkody.

Pożary teatrów. W ciągu 11 miesięcy b. r. spłonęło 15 teatrów, a to 4 w Anglji, 4 w Północnej Ameryce, 2 w Belgji, po 1 we Francji, Rosji, Hiszpanji, Portugalji i Rumunji. Od czasu pożaru Ringteatru spłonęło 96 teatrów.

Intercyza przed 3000 lat. Znany badacz Egiptu, Brugsch basza, odkrył w ruinach tebańskich intercyzę staro-egipską, która brzmi: „Biorę ciebie za małżonkę. Jako wiano daję ci dwa srebrniki (srebrnik = 9 rubli). Zobowiązuję się dać ci do użycia rocznie 36 miar zboża, 12 dzbanów oleju do palenia, 12 dzbanów oliwy i 12 dzbanów miodu. Zobowiązuję się dostarczyć ci tego corocznie, tak, że będziesz moją wierzycielką, a zapewnienie twojego wyżywienia będzie moim długiem każdego roku. Dzieci, które się urodzą, będą dziedziczyły wszystko, co posiadam, lub co posiadać będę. Gdybym cię porzucił, zniechęcony do ciebie, lub gdyby mi się inna kobieta lepiej podobała, wypłacę ci 10 srebrników. Oprócz niniejszego, nie odbierzesz więcej listów odemnie.“ Na szczęście, bywało tak przed 30 wiekami!

Składki. Do naszej Administracji nadesłano dla weteranów z 31. roku, zebraną na polowaniu w Kozinie, kwotę 10 złr.

Wspieranie ubogich. Jak się dowiadujemy, zawiązuje się we Lwowie nowe towarzystwo pań, mające na celu wspieranie i opiekowanie się biednemi wdowami, szczególnie temi, które obarczone są dziećmi. Towarzystwo to nosić będzie nazwę św. Salomei. Już Skarga w XVI. wieku zakładając Bractwo Miłosierdzia, nauczał, że chcąc ubogich wspierać, najlepiej jest pomoc, mającą się im udzielić, do ich własnych mieszkań zanosić, a zatem jak najczęściej ich odwidzać, aby poznać dokładnie biednych i ich dzieci, gdyż tym dopiero sposobem można się nimi opiekować, od żebractwa uchronić i na pożytecznych społeczeństwu ludzi wychować. Odwidzanie biednych przez bogatszych, chcących zanosić im pomoc materjalną i moralną jest bezwątpienia najracjonalniejszą a zarazem najmiłościwszą pomocą. We Lwowie powinnoby się znaleźć kilkaset osób, chcących to miłosierdzie pełnić, a wtedy dopiero wszyscy ubodzy należytą znajdą opiekę. Gdybyśmy mieli dużo chrześcjan i chrześcjanek w duchu i w prawdzie, raczejby ubogich zabrakło niż odwidzających. Towarzystwo św. Wincentego pełni ten rodzaj miłosierdzia, lecz ograniczoną ma liczbę odwidzających, jak również i ograniczone środki wspierania, dlatego mniejszą tylko liczbę ubogich odwidzać i wspierać może, większą część pozostawiając nieopatrzoną.

Magistrat udziela roczne lub miesięczne wsparcia, po które ubodzy przychodzą do ratusza; lecz czyż kilku urzędników może rozciągać moralną opiekę nad tysiącem biednych? Dlatego też towarzystwo św. Salomei starać się będzie przyjść w pomoc radom gminnym i zostawi pierwszeństwo wdowom poleconym przez magistrat, a jeżeli znajdzie się dostateczna liczba pań, podzieli się na sekcje, tak, aby w każdej dzielnicy miasta była jedna sekcja, któraby komisarza dzielnicy na swoje posiedzenia zapraszała.

Aby być czynnym członkiem Towarzystwa św. Salomei, nie potrzeba wielkich datków; na każdem posiedzeniu jest tajna składka dowolna, a dla wdów odwidzanych dostają panie wsparcie z kasy Towarzystwa, które znajdzie sposoby postarania się o jałmużnę dla zaopatrzenia swoich wdów. W tym celu między innymi starać się będzie o członków honorowych, którzy nie mogąc chodzić do ubogich, roczne lub miesięczne wkładki wnosić będą. Do czynnych zaś członków Towarzystwa zastosować można słowa Skargi wyrzeczone do Bractwa miłosierdzia: „Nie na datku zależy tak wiele tego Bractwa trwałość, ale na pilności i chęci do dobrego.“

Towarzystwo św. Salomei zbiera się w Czytelni kobiet przy ulicy Halickiej l. 10 w każdy piątek o godz. 3. po południu. Na przewodniczącą wybrano hr. Henrykową Skarbkową, a na wiceprezesową p. prezydentową Mochnacką; do wydziału zaś, p. doktorową Gostyńską, księżnę Stefanję Jabłonowską, p. Sklepińską, p. Wekslerową, prezesową Czytelni kobiet i p. Kazimierzową Zielińską.

Wkrótce na dochód nowo zawiązującego się Towarzystwa odbędzie się odczyt o „nędzy we Lwowie i o racjonalnem miłosierdziu“, który podniesie zarazem potrzebę wspólnego porozumienia się Towarzystw we Lwowie.

Niebezpieczną złodziejkę Marję Kołodziej, przytrzymano onegdaj na gorącym uczynku kradzieży. Korzystając z nieobecności sługi w kuchni p. Stanisława Sław. przy ul. Kampiana l. 11. skradła buciki nowe, które jej jednakże odebrano.

Fałszywy przekaz pocztowy. Berko Katz z Batiatycz, liczący lat 19. syn szklarza, sfałszował przekaz pieniężny na 5 złr. i usiłował tenże spieniężyć w kasie pocztowej, został jednakże przytrzymany i uwięziony.

Kradzież koni. Oleksie Kumowi, gospodarzowi gruntowemu z Batiatycz, skradziono onegdajszej nocy dwie klacze i łoszę, wartości 210 złr. Złodzieje włamali się do stajni za pomocą wykopania dołu pod drzwiami.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*S. P.*) **Z teatru.** Onegdaj znów ponowiły się owacje podczas drugiego występu państwa Linkowskich. Przedstawienie rozpoczął „Majster i czeladnik“, odegrany koncertowo w całem dodatniem tego słowa znaczeniu. Zaledwo Szarucki (p. Linkowski) z swem słynnem: „Wer da?“ ukazał się na scenie, aliści ozwała się huczna salwa oklasków i p. Bardasz, obywatel naszego miasta, doręczył zasłużonemu artyście wspaniały wieniec laurowy wraz z sowitym upominkiem. Długotrwałe aplauzy towarzyszyły tej manifestacji, z którą decydujące sfery naszego teatru liczyć się powinne...

Gra obojga pp. Linkowskich przypomniała nam lepsze czasy lwowskiej komedji. Nawet role pomniejsze, spoczywające w ręku pp. Dębickiego (Łykalski), Starzewskiego (Mortko) i Szoberta (Nieznajomy), godnie nastrajały się do udatnej całości. Basią była panna Pysznik, Kasperkiem p. Walewski, którzy, jak zwykle, stworzyli ideał sielanki rzemieślniczej. Takiej pary może nam pozazdrościć scena pierwszorzędna.

Panna Helenna Szymańska wystąpiła jako Adrjenna w „Pożarze w klasztorze“. Jakkolwiek rola ta arcytrudna nie ze wszystkiem nadaje się do rodzaju talentu artystki, jednakowoż publiczność, porwana oryginalnym jej sposobem traktowania tej kreacji, siłą zapału i uczucia, tryskającego z każdego słowa, wypowiedzianego przez nią na scenie, darzyła pannę Szymańską licznemi oznakami uznania i zachęty. Wywoływano ją po każdej scenie i trzykrotnie po zapadnięciu zasłony.

Panowie: Zboiński (D'Avenay) i Wolański (Meriel) wywiązali się ze swego zadania zupełnie poprawnie.

W „Junakach“, którzy zakończyli onegdajszy wieczór, obok p. Linkowskiego (Gaiel) zebrały najwięcej oklasków panie Skalska (Rózia) i Radwan (Janko).

Teatr był szczelnie zapełniony.

Sztuka polska w Paryżu. Paryską kolonję malarzy Polaków, reprezentują obecnie: Aksentowicz, Krzesz, Michalski, Rajzner, Andrychowicz, Trębacz, Rejchan, Merwart, Jankowski, Śliwiński, Ciechomski, Lewi i Cichocki.

Prace Bilińskiej znajdują się niemal na wszystkich wystawach, jednając autorce zasłużony rozgłos. Obecnie otwarto wystawę nazwaną „Blanche et noir“, ponieważ składa się wyłącznie z utworów ołówka, węgla, kredy, oraz sztychów. Sąd konkursowy przyznał nagrody dwojgu naszym wystawcom, mianowicie sztycharzowi Jasińskiemu za sztychy, oraz list pochwalny Bilińskiej za rysunki kredowe. Cyprjan Godebski objąwszy zarząd kopalni marmurów, będącej własnością jego małżonki, zamknął pracownię na czas pewien. Należy jeszcze wspomnieć o młodych rzeźbiarzach Pelczarskim i Bogdańskim, oraz sztycharzu Łopińskim, którzy dzielą czas (jak wszyscy nasi młodzi artyści) pomiędzy studja i pracę dla chleba.

Przegląd polityczny.

* Z powodu ciągłych doniesień pism francuskich o aresztowaniach we Francji szpiegujących oficerów niemieckich, zaznacza *Norddeutsche Allg. Zeitung* w oficjalnym komunikacie, jak to już z telegramów onegdajszych wiadomo, że doniesienia te są kłamliwe, ponieważ dzienniki francuskie nie są w stanie podać ani jednego nazwiska. Natomiast z granicznego obrębu niemieckiego wydalono w ostatnim czasie, bo od 22 września do 17 listopada br. 13 oficerów francuskich podejrzanych o szpiegostwo a mianowicie: kapitana Volabrèque, kapitana Vidala, porucznika Wahla, majora Lorenci, porucznika Reymond Mareau, por. L. de Couteuson, kap. jeneralnego sztabu 4 korpusu Wittu de Kerraoul, poruczników Charles Martin, Henri Michel Roussel, C. Vidolou i Fol. Ayraud. Wszyscy ci oficerowie mieli być przekonani, iż plany ich były dla Niemiec szkodliwe.

Doniesienie to *Nor. All. Ztg.* zamieszczają i inne dzienniki wzywając równocześnie ludność niemiecką graniczną, ażeby donosiła o wszystkiem co w tym kierunku doszło by do jej wiadomości. Komunikat ten uważają za zapowiedź wielkich obostrzeń przeciw Francuzom w pogranicznych okręgach.

* *Kölnische Ztg.* zapowiada w oficjalnej korespondencji z Berlina, że sejmowi pruskiemu już w przyszłej sesji przedłożony będzie projekt dotyczący zaprowadzenia nowej ordynacji powiatowej i prowincjonalnej w W. Ks. Poznańskiem. Pomiędzy ministerstwem spraw wewnętrznych a władzami rejencyjnemi toczyć się mają rokowania w sprawie zastosowania ordynacji do „wyjątkowych stosunków w W. Ks. Poznańskiem.“ Innemi słowy nowa ustawa ma przybrać zupełnie charakter dotychczasowych ustaw antipolskich. Równocześnie zapowiada *Kölnische Ztg.* dalsze translokacje nauczycieli polskich do prowincyj zachodnich.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 6. grudnia. Dwa fakta świadczą, że w kompromisowym gabinecie rumuńskim inny duch wiać zaczyna: zniesienie wizy paszportowej dla podróżnych z Rosji oraz oznajmienie ministra wojny, że ze względów ostrożności roboty fortyfikacyjne około Bukaresztu po części odroczy, po części ograniczy. Nie ma wszakże mowy o zmianie polityki zachodniej, dopóki Carp ma jej ster w ręku, a nadto król stanowczo nie przyjmie innej polityki, tylko zgodną z celami potrójnego przymierza. (*Cz.*).

Petersburg 7. grudnia. Bawiący obecnie na urlopie w Rosji poseł w Teheranie ks. Dołgoruki, według wiadomości z Petersburga, nie powróci już na swą posadę. Rządowe koła rosyjskie są bowiem wielce niezadowolone z szkodliwej dla interesów rosyjskich ugody między Anglią a Persją w sprawie żeglugi na rzece Korun. (*N. fr. Presse*).

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“.)

Wiedeń 7. grudnia. (Z izby deputowanych.) W dalszym ciągu rozprawy nad ustawą wojskową mówił Rieger: „Niemiecko oficjalna prasa twierdziła, że Niemcy kują swe żelazo z dwóch końców i, że dla tego są nie zależni od Austrji. Chociaż Austrja kuje swe żelazo tylko z jednego końca, cesarz dotrzyma z pewnością zawartego przymierza i my wszyscy uznajemy potrzebę przymierza z Niemcami w danym wypadku i nieuchylimy się z pewnością od spełnienia tego wszystkiego, co na nas wkłada, jako obowiązek to przymierze.

Nie sądzę, aby sytuacja była groźna, ale jakąkolwiek by być miała, wierzymy wszyscy w usposobienie pokojowe naszego monarchy jak nie mniej w to, że nie zawaha się chwycić za oręż, gdy nasze bezpieczeństwo, honor i warunki przymierzem zawarowane tego wymagać będą“.

Następnie porusza mowca kwestję panslawizmu. W Węgrzech używają jej za postrach w sposób iście komiczny.

Pokrewieństwa rodowe zbliżają narody, lecz nie wytwarzają państwowego zjednoczenia, czego najlepszym dowodem Polacy i Duńczycy. Powtarza się bezmyślnie o panslawiźmie to, co się już o nim po tysiąc razy słyszało, w gruncie jednak polityczny panslawizm nie zdołał u nas zapuścić swych korzeni. Nie możemy się przemienić zupełnie tak samo w Rosjan jak i w Niemców, bo jesteśmy i pozostaniemy przedewszystkiem Austrjakami. (Oklaski z prawicy.)

Następnie zabrał głos minister Welsersheimb w odpowiedzi Plenerowi. Pan minister oświadczył jak najkategoryczniej, że jak długo dzierżyć będzie tekę ministerjalną, tak długo wola najwyższego wodza armji musi być szanowaną. Wola ta wymaga, aby język niemiecki był językiem armii, jako jednolity środek do porozumienia się a nie jako rzekomy środek, któryby ją odgraniczał murem chińskim.

Po przemówieniu Derszatty, który rozpływał się nad wielkiem znaczeniem przymierza z Niemcami, zabrał głos Gregr:

„Austrja wyciągała zawsze kasztany z ognia dla Niemiec; — rzekł mowca — „wszak na pomniku Radecky'ego, czytamy napis: „za honor Niemiec,“ a nikt się nie zapytał nawet, ile dla tego honoru Niemiec popłynęło krwi czeskiej, polskiej lub kroackiej!

Wówczas walczono jednak przynajmniej za cesarza będącego oraz naczelną głową związku. Jeżeli zaś ze związku tego wyparto nas, cóż dziwnego, że na przymierze patrzymy z obawą i niedowierzaniem?

Stan zbrojny, który utrzymujemy dla miłości pokoju, musi się zakończyć bankructwem państwa i ruiną ludów, a najstraszniejsza wojna byłaby mniej szkodliwą.

Wychodząc też ze stanowiska, że przymierze może się rozchwiać, jeżeli będziemy głosowali za ustawą wojskową, to nie jak lewica z miłości dla Niemców, ale z miłości dla monarchji. Oddamy nasze głosy za ustawą nie dla utrzymania przymierza z Niemcami, ale dla austrjackiego cesarza, który jest oraz królem czeskim i kraj nasz zawsze potrafi otoczyć troskliwą opieką.

Stronnictwo moje, nie będzie więc głosowało za ustawą dla utrzymania ministerjum, do którego nie mamy żadnego zaufania i nie z miłości ku niemieckiej polityce, bo przymierza wielkich państw nie z żelaza są ukute.

Nie jestem nienawistnym Prusakom, ale niech nas Bóg ochroni, abyśmy mieli kiedy dostać się pod ich panowanie — panowanie tak strasznie czuć się dające nieszczęśliwym Polakom!

Przypomnieć tu panom muszę wydany do Czechów w r. 1866 manifest, wzywający nasz naród do zaparcia się naszego domu monarszego. Lud zdeptał ten manifest nogami, a mimo to ustępujące z kraju pułki żołdactwa pruskiego wołały po czesku: „do widzenia!“ A obecnie, czyż nie doszło już do tego, że z Niemiec nadchodzą nam groźby?

Musi więc Austrja być tak silną, aby w razie potrzeby zerwała sama okowy przymierza i dla tego on i stronnictwo jego za ustawą głosować będą. Mowy tej Gregra wysłuchała izba z wielką uwagą.

Kaltenegger wnosi zamknięcie dyskusji.

Kronawetter, blady i z zaciśniętemi pięściami zawołał na to: „Dobrze, nie mówmy więcej o tej tak arcyważnej sprawie, ale aby lud wiedział przynajmniej, kto sprzeciwił się dalszym rozprawom, wnoszę imienne głosowanie.“

Przewodniczący zarządził imienne głosowanie przy którem wniosek zamknięcia dalszej dyskusji został przyjęty 103 głosami przeciw 27 poczem posiedzenie zamknięto.

Do głosu zapisani są Jaworski za Baernreither przeciw ustawie.

Następne posiedzenie we wtorek.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 8. grudnia. Większość Koła polskiego jest zdania, że opracowany przez Wydział krajowy projekt wykupna propinacji nie będzie przez Sejm przyjęty.

Buda-Peszt 8. grudnia. Większość zamierza opierać się przy tem, aby prawa dla języka węgierskiego przy egzaminach oficerskich były ustawą zabezpieczone, gdyż ustne zapewnienia ministra w tym względzie, nie są wystarczające.

Berlin 8. grudnia. Dzisiaj rozdana zostanie w izbie „biała książka“, w sprawie afrykańskiej.

Bruksela 8. grudnia. W Chatelineau uwięziono prezesa kongresu socjalistów, Saloi, i socjalistę Mignon'a. Niemniej aresztowano w Brukseli kilku przewódców robotniczych.

Paryż 8 grudnia. *Journal de Débats* donosi, że układy Watykanu z Rosją zostały zachwiane z powodu akcji Polaków.

Debaty przypominają podróż ks. Sapiehy do Rzymu i są zdania, że papież zwraca jednak uwagę tylko na wyznaniowe interesa Polaków.

Berlin 8 grudnia. Ma być postawiony w reichstagu wniosek, aby prawo o inwalidach rozszerzyć i na rzemieślników i w rzemiosłach pracujące kobiety.

Wiedeń 7. grudnia. Giełda wieczorna. Kredyty 02. węg. złota renta 100·30.

Poznań 8. grudnia. W katolickich sferach polskich przygnębiająco podziałała wiadomość, iż Watykan czyniąc nowy krok w kierunku uległości w obec pruskiego rządu zgodził się na to, iżby pruski minister wyznań mianował profesorów katolickiego seminarjum duchownego w Poznaniu.

Londyn 8. grudnia. Sprawa Parnella skutkiem zeznań Tomasza O'Connor znajduje się na złej drodze. Pisma irlandzkie podejrzywają, iż świadek ten przez rząd i *Times* został przekupiony.

Berlin 8. grudnia. *Köln. Ztg.* polemizuje z *La France* z powodu jej artykułu o stosunku arcyks. Rudolfa z ówczesnym księciem Wilhelmem, dzisiejszym cesarzem Niemiec. „*La France* — powiada *Köln. Ztg.* — zapomina, że cesarze Niemiec i Austrji nie są Francuzami i że arcyks. Rudolf, chociażby był zwolennikiem „austrjacko-francusko-rosyjskiego“ przymierza, co jednakowoż nie jest, musiałby najpierw wiedzieć: czy z Filipem VII., czy z Boulangerem, czy też z innym władcą — bo ilu-że ich nie ma we Francji — ma się porozumiewać o wzięcie udziału w wojnie odwetowej celem odebrania Alzacji i Lotaryngji.“ *La France* zaznacza dalej, pisze *Köln. Ztg.* że zbliżenie się Austrji do Rosji jest bardzo bliskiem. Tak, odpowiada *Köln. Ztg.*, ale dopiero wtedy, gdy Rosja zrzecze się swych pretensyj na Wschodzie a Madiary oddadzą się na usługi Czechów i Polaków (!). Związek Austrji z Niemcami i Włochami jest wypływem nietylko sympatji monarchów, ale i wynikiem panujących stosunków, które zmuszają zarówno monarchję Habsburgów jak i dwa pozostałe państwa do nierozdzielnej łączności.

Wiedeń 8 grudnia. Książę Leon Lubomirski, syn Franciszka Ksawerego Lubomirskiego i Emilji z Działyńskich, ożenił się z artystką teatrów peszteńskich Marją Melsch.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. grudnia 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. A. Gorayski, z Moderówki. A. Garapich, z Popowiec. E. Glogierowa, z Tarnopola. W. Ustrzycki, z Czelatyc. J. Zulauf, z Kołomyi. K. Morawski, z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Wolański, z Duplisk. M. Nowacki, z Medenicy. S. Pawlik, z Krakowa. I. Horniker, z Czerniowiec. E. Nowak, z Pragi. T. Głoskowski, z Sokala. E. Elsner, z Kolonji. C. Berger, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. L. Cieński, z Okna. A. Strzelecki, z Sokala. O. Witkowska, z Cześnika. L. Balicki, z Wykot. J. Łoszniow, z Tarnopola.

HOTEL LANGA. E. Rosenberg, z Wiednia. F. Kobeda, z Wiednia. Z. Hoch, z Pragi. E. Bach, z Wiednia. E. Sperling, z Tarnopola.

HOTEL KUHNA: J. Kowalski, z Ulicka. R. Monarko, z Głogowa. P. Pohorecki, z Wacowic. L. Kalita, z Bukaczowic. R. Dynytr, z Kłodna. J. Fedewicz, z Trościańca. Ks. F. Reszytyłowicz, z Glinian.

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·04
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		5·38	6·22
z Czerniowiec	8·00		[illegible]	[illegible]
z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		[illegible]	10·30
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		[illegible]	11·05
do Czerniowiec	9·20		[illegible]	[illegible]
do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
do Stryja, Zagórza i Ławocznego		[illegible]		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	[illegible]	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	[illegible]	5·05	12·4

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godz. 10. do 11. w środę i sobotę od godz. 11. do 3. Wstęp wolny.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych ulica Trzeciego Maja dom Tennera l. 13, II. piętro, otwarta codziennie od godziny 10. do 4. po południu. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

NADESŁANE.

Ksawery Budkowski

z Warszawy wyucza w kursie przedkarnawałowym wszystkich tańców salonowych za 8 zł. Rynek l. 12.

W tych dniach wyjdzie 2983

ALBUM PIĘKNOŚCI LWOWSKICH

zebranych przez zakład fotograficzny

D. MAZURA.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że restaurację **w hotelu Krakowskim** zupełnie odnowioną i świeżo urządzoną objąłem pod swój zarząd.

Dołożyłem wszelkich starań, aby restaurację tę zaopatrzyć w dobór win krajowych i zagranicznych oraz smaczną i zdrową kuchnią.

Jakób Rollauer,
restaurator.
3016

Specjalista chorób nerwowych 2779

Dr. J. PRUS

b. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jag. — po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem prof. Charcota w Paryżu — mieszka przy ulicy Kościuszki nr. 7, parter dom W. Brykczyńskiego, obok gmachu Wydziału krajowego. Ordynuje od 2—4 po południu.

Powiększenia fotograficzne

z jakiejkolwiek fotografji **aż do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa*

Zakład fotograficzny J. Hennera, Lwów Akademicka 18.

Oskara Pischingera

czekolada z orzechów laskowych

najlepsza czekolada do gotowania, picia i jedzenia niezrównana ze wszystkich dotąd gatunków.

Skład główny: Oskar Pischinger, Wiedeń VII Burggasse 31, **we Lwowie** u **Fryderyka Schleichera, w Jarosławiu** u **Józefa Krasickiego.** 885

Dr. Antoni Roicki

(Dr. A. Berger)

ordynuje w słabościach zakaźnych i skórnych

Jego poradnik

kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct., pocztą 1 zł. 50 ct.

Ordynacja domowa od 3—5. 2783

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.

!!! Ważne dla Pań !!!

Na Gwiazdkę PODARKI

Hafty zaczęte i wykończone na kanwie, aksamicie i t. d.

Kosze na kwiaty, na papiery i inne wyroby koszykarskie rzeźby etc. etc. 2929

Po najtańszych cenach są do nabycia w wyłącznym **Magazynie Rynek 15**, I. piętr.

ROGÓŻE kokosowe po 50, 75, 90 ct., 1·40 i wyżej.

CHODNIKI kokosowe po 90 ct., 1·10, 1·25 i wyżej

wielki transport

otrzymał 2884

MAGAZYN TAPET

A. KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie, plac Halicki l. 2.

KAKAO w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach $^1/_4$ kilogr. i $^1/_8$ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. 2792

HAFTY

i wszelkie przybory

do robót damskich

poleca w wielkim wyborze najtaniej 2787

Mikołaj Ludwig

we Lwowie, ul. Halicka l. 14.

!!! ŁYŻWY !!!

„Halifax“ dobre para złr. 1·75.
„Halifax“ bardzo dobre para złr. 2 i 2·50.
„Halifax“ najnowsze polerowane z szerokiemi nożami para złr. 4.
„Halifax“ niklowe para złr. 4 i 5·50.
„Halifax“ damskie para złr. 2.
„Halifax“ damskie, niklowe para złr. 4.
„Jackson Haynes“ do umocowania stale do bucików para złr. 5·50.
„Mercur“ śrubowane para złr. 4.
Żelazne, śrubowane, z rzemykami na przedzie złr. 1·25.
Rzemyki silne i eleganckie para 35 ct.

poleca: 2943

ANTONI HALSKI

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, Plac Marjacki l. 9.

Podziękowanie.

Z okazji jubileuszu Najjaśniejszego Pana rozdano w szkole Podhajeckiej biednym uczniom i uczenicom za 100 złr. a. w. ubrań i obuwia.

Niech mi przeto wolno będzie, za powyższe dobrodziejstwo, w imieniu szkoły, rodziców i dzieci twy złożyć publiczne podziękowanie JO. ks. Marcelinie Czartoryskiej, tutejszej Radzie powiatowej Wmu Michałowi Borowskiemu i Wmu Janowi Zawadzkiemu staropolskiem: „Bóg zapłać!“ 3014

Władysław Panasiński,
kierownik 4. klasy szkoły męskiej.

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najzmyślniejszy 902

na

podarek na Gwiazdkę

(Pamiątka po umarłych).



Portrety wielkości naturalnej,

podług każdej fotografji. Wpłata 1 złr.
Podobieństwo pod gwarancją.
Dostarcza się w przeciągu 10 dni.
Fotografja nie psuje się.

Premiowany Zakład artystyczny

SIEGFRIED BODASCHER,
Wien, II. Grosse Pfarrgasse 6.

Parfumerie Universelle

Leopolda Fausta

we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 2

poleca:

najnowszą francuską perfumę o przecudnej woni 3002 a

KRÓLOWA SABY

(La reine de Saba)

uzyskała sobie wkrótce najchwalebniejsze uznania. Cena eleganckiego flakonu porcelanowego 1 złr. 5 flakonów 4 złr.

JAN JARZYNA

Hotel Europejski 2785

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Na zbliżające się święta!

Masę woskową na posadzki w pięciu odcieniach.
Glazurę bursztynową na podłogę.
Glazurę spirytusową na podłogę w 6ciu godzinach wysychającą.
Farby olejne na podłogę.
Wosk do froterowania.
Szczotki do froterowania.
„ do zapuszczania.
„ do zamiatania.
„ ręczne do zmiatania.
„ ryżowe i z trawy Piassawa.
„ do szurowania podłóg.
Pędzle do bielenia.
Piórka do obmiatania.
Trzepaczki i miotełki ryżowe, jakoteż inne artykuły domowe jak: Mydło, krochmal, sodę, farbkę i t. p dalej
Pozłótkę srebrną i złotą na orzechy
Staniol biały i kolorowy.
Złoto szeleszczące.
Papier kruszcowy połyskujący na groty i skały.

Poleca

Józef Hanke

we Lwowie, Rynek liczba 38
pod „Czarnym Psem“.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

O godzinie w pół do 4-tej po południu:

Donna Juanita

komedja w 3. aktach Fr: Souppég'o.

OSOBY:

Don Pomponio de Quadrabes y Cienfueges, Alkada m. San Sebastian . . . Myszkowski
Donna Olimpia, jego małżonka . . . Kasprowiczowa
Sir Andrew Douglas, pułkownik angielskiej załogi w San Sebastian . . . Gasiński
Gaston Doufaure, kapitan wojsk Rzeczypospolitej francuskiej, jeniec wojenny Jerzyna
René Dufaure, tegoż brat młodszy, kadet Radwan
Riego Manrique „ewangielista“ (pisarz publiczny) . . . Laskowski
Gil Polo, oberzysta pod „czterema narodami“ . . . Koncewicz
Petrita jego siostra . . . Skalska
Jenerał Pichegru . . . Gamski
Pikador . . . Nowiński
Agaudor . . . Stróżewski
Brieou, sierżant . . . Chudkowski
Don Eusio, sekretarz Alkady . . . Kiezman

Wiejskie dziewczęta. Studenci. Straż. Mieszkańcy m. San Sebastian. Żołnierze angielscy i francuscy.

Służba Alkady. — Miejsce działania: Hiszpański port wojenny San Sebastian nad odnogą biskajską. Czas działania rok 1796, podczas wojny Francji i Hiszpanji z Anglją.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

O godzinie 7-mej wieczór:

Dwór w Władkowicach

komedja w 4. aktach Z. Przybylskiego.

OSOBY:

Pani Rudowiecka . . . Ciehocka
Wanda) jej dzieci . . . Stachowicz
Henryk) jej dzieci . . . Żelazowski
Bąbecki . . . Frenkel
Aniela, jego żona . . . German
Julia, ich córka . . . Pysznik
Barbara . . . Weigel
Mateusz . . . Dębicki
Zuzia . . . W. Wilkus
Jan . . . Chudkowski
Oficjalista I . . . Nowiński
Oficjalista II . . . Janowski

Sąsiedzie, służba, lud. — Rzecz dzieje się na wsi.

Hygieniczne tutki cygaretowe.

Z prawdziwego pod gwarancją francuskiego papieru, w najlepszem wykończeniu białe i kolorowe.

Z munsztukami za 1000 sztuk od **1·50 do 5 złr.**

Bez **munsztuka** za 1000 sztuk od **70 ct. do złr. 1·50.** 667

Zamówienia na cygarniczki do cygar i cygaret z monogramami i herbami wykonują się jak najlepiej.

F. Stefanowski

Skład przyborów do palenia

Wiedeń, I., Singerstrasse 5.

Następne pismo nadeszło od Jego Wysokości:

Wielmożny Panie!

Wyciąg oleju słuchu

c. k. sekundanta **Dr. Schipka**, uleczył mnie z **zastarzałej głuchoty**, której nabawiłem się przy oblężeniu Sebastopola. Dziś dzięki temu środkowi, uzyskałem jakby cudem słuch mój zupełnie, za co Panu publicznie dziękuję i każdemu cierpiącemu **głuchotę** polecam ten nieoceniony środek. Zobowiązany sługa

Kowno. *Książę Jan Gimtow.*

Wyciąg oleju słuchu

c. k. sekundarjusza **Dr. Schipka** jest do nabycia po cenie złr. 1·50 ct. wraz z opisem użycia w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie. 880

Adresy

wszelkich co można tylko przypuścić klas zawodowych i interesów **w międzynarodowem biurze adresowem.** Wiedeń, Wollzeile 9. Założone w r. 1860.

Prospekta franco. 926

Pracownia sukień damskich

krój wiedeński, robota wykwintna

L. Brücknerowej

ul. Kościuszki l. 4, I. piętro. 2993

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 80 ct.

Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

2804 **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**

PIERWSZE CIĄGNIENIE 2. STYCZNIA 1889.

Królewsko serbskie

Losy państwowe

PO 10 FRANKÓW

mają rocznie 3 ciągnienia aż do końca wylosowania.

Główne wygrane wynoszą franków **300.000, 250.000, 150·000, 100.000, 75.000** i t. d. a mianowicie utrzymują się one aż do końca na wysokości 100.000 franków w każdym roku. Najmniejsza wygrana, która musi przypaść w najgorszym razie na każdy los, który nie był jako główna wygrana wyciągnięty, jest obecnie 12 i pół franka, **a wychodzi na 40 lub około 20 złr. w. a.**

Ponieważ przy węgierskich losach czerwonego krzyża, które obecnie po kursie złr. 2 i pół notują, najmniejsza wygrana podnosi się tylko do 10 złr., to prawdopodobnem jest, że niedługo nastąpi znaczna podwyżka kursu losów serbskich po 10 franków.

Ze wszystkich dotychczas wyszłych małych losów, są to 10-frankowe losy serbskie najkorzystniejsze, przedstawiają one bowiem zupełną pewność opartą na monopolu tytoniowym.

Losy te wypuszczam teraz jeszcze **za gotówkę** ściśle po **kursie emissyjnym złr. 6·50 ct.**

W nadziei prawdopodobnego podwyższenia kursu przeznaczyłem pewną ilość losów **do sprzedaży z obowiązkiem odkupu** w ten sposób, że obowiązuję się każdy **przed ciągnieniem** u mnie po cenie **złr. 6·50 kupiony los serbski 10-frankowy**, po ciągnieniu w czasie od **10 do 18 stycznia 1889** na żądanie po 6 złr. 45 ct. odkupić napowrót. Podaje się przeto sposobność, mieć bez żadnego ryzyka, tylko za **15 centów** mieć szansę wygrania franków 100.000, 10.000 w złocie i t. d.

Losy te zatrzymują zawsze swą wartość i mogą być każdego czasu i wszędzie po kursie sprzedane.

Zlecenia z prowincji załatwiają się odwrotną pocztą. Pieniądze najlepiej przysyłać przekazem pocztowym.

Edward Urban w Bernie (Morawia)

809 *Dom bankowy, Grosser Platz 25. (dom własny).*

Obwieszczenie.

Dnia 10. grudnia 1888 r. nastąpi otwarcie tutejszej nowo założonej Filji Banku austrjacko-węgierskiego, w zabudowaniu przy ulicy Pańskiej Nr. 484, I. piętro. Filja załatwiać będzie interesa bankowe w godzinach między 8 z rana a 2. po południu.

Zakres interesów Filji będzie obejmował:

a) eskontowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,
b) komisowe inkasowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,
c) komisowe zasięganie akceptów (odbiór przyjętych prima-weksli i t. p.),
d) wystawianie i wypłata przekazów bankowych, wydawanych w obrocie między Rzeszowem a oboma Zakładami głównemi lub Filjami Banku,
e) udzielanie pożyczek na stósowne papiery wartościowe,
f) wypłacanie należytości za kupony nie dłużej jak przed rokiem zapadłe,
g) komisowe dostarczanie arkuszów kuponowych do papierow wartościowych wszelkiego rodzaju, o ile odbiór tych ostatnich nastąpić może na placu któregokolwiek Zakładu Banku,
h) komisowe kupno i sprzedaż papierów wartościowych i monet,
i) kupno i sprzedaż złota,
k) komisowe dostarczanie przekazów na zagraniczne targi,
l) przyjmowanie depozytów celem przesłania takowych do Zakładów głównych Banku,
m) przyjmowanie pieniędzy, weksli i papierów wartościowych z blizkim terminem zapadłości na rachunek bieżący (interes żyrowy),
n) wymiana biletów bankowych na bilety bankowe.

Szczegółowe przepisy o zawieraniu interesów z Bankiem austrjacko-węgierskim wydaje Filja na żądanie bezpłatnie.

Rzeszów, w grudniu 1888 r.

BANK AUSTRJACKO-WĘGIERSKI
Filia w **Rzeszowie.**

Kundmachung.

Am 10. Dezember 1888 wird das hier neu errichtete Filiale der Oesterreichisch-ungarischen Bank in den im 1. Stockwerke des Hauses Nr 484 in der Herrengasse befindlichen Localitäten eröffnet, und werden die Bureaustunden desselben von 8 Uhr Früh bis 2 Uhr Nachmittags bis auf Weiteres festgesetzt.

Der Geschäftskreis des Filiale wird umfassen:

a) Eskomptirung von bankmässigen Wechseln Effekten und Coupons,
b) komissionsweises Inkasso von Wechseln, Effekten und Coupons,
c) komissionsweise Einholung von Accepten (Behebung der acceptirten Primen etc.),
d) Ausstelung und Einlösung von Bankanweisungen, zwischen Rzeszów und den beiden Hauptanstalten, sowie sämmtlichen Bankfilialen,
e) Belehnung von hiezu geeigneten Werthpapieren,
f) Auszahlung von verfallenen, jedoch nicht über ein Jahr fälligen Coupons,
g) komissionsweise Besorgung von Couponsbogen zu Werthpapieren aller Art, soferne die Behebung der Couponsbogen auf dem Standorte einer Bankanstalt erfolgen kann,
h) komissionsweisen An- und Verkauf von Effekten und Münze,
i) An- und Verkauf von Gold,
k) kommissionsweise Beschaffung von Anweisungen auf ausländische Plätze,
l) Uebernahme von Depositen zur Absendung an die Hauptanstalten,
m) Ueberhahme von Geldern, Wechseln und Effekten mit kurzer Verfallszeit in laufende Rechnung (Giro-Geschäft),
n) Verwechslung von Banknoten gegen Banknoten.

Die ausführlichen Bestimmungen für den Geschäftsverkehr mit der Oesterreichisch-ungarischen Bank werden von dem Filiale auf Verlangen unentgentlich ausgefolgt.

Rzeszów, im Dezember 18 8.

OESTERREICHISCH-UNGARISCHE BANK
Filiale **Rzeszów.**

Wielki transport KAWY świeżo sprowadzony, wybornej w smaku, lepszej jak wszelkie „SYRJUSZE“ $^1/_2$ kilo 90 ct. **CUKIER** w głowach 39 kilo, kostki 42 kilo, mączka 42 kilo **w handlu ST. WOJCIECHOWSKIEGO** Chorążczyzna liczba 6.

BIELIZNE damską zrobioną z batystu, płótna Chiffonu w największym wyborze sprzedaje najtaniej **M. BEYER i S^KA** MAGAZYN FABRYCZNY BIELIZNY WE LWOWIE.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Prenumerowane własnych zbiorów wina Hegyalja Tokajskie beczkami, z Mady butelkami we Lwowie nabywać można u właściciela Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6. 1005

Bilety wizytowe. Za nadesłaniem 70 ct. w markach wysyła franko 100 biletów wizytowych drukowanych na pięknym białym grubym kartonie, za nadesłaniem zaś 1·50 również franko 100 biletów pięknie litografowanych znany handel papieru **Stanisława Köhlera**, ulica Batorego 28 we Lwowie. 1025

Potrzeba bony francuskiej lub niemieckiej. Szczegółów udzieli Miączyńska, Ormiańska 4. 1034

Jan Krzyczkowski, głuchoniemy, czeladnik stolarski, zamieszkały przy ulicy Leśnej l. 4 (pod Kaiserwaldem), ojciec trojga dzieci, pozostający bez zajęcia i sposobów do życia, uprasza za łaskawe pod Wnych Panów i Panie, o łaskawe dostarczenie mu robót stolarskich, tak nowych, jak i wszelkiego rodzaju naprawek i odnawiań.

Akademik, z czytelnem pismem polskiem i niemieckiem, znajdzie zajęcie w kancelarji adwokata dr. **Maxa**, ulica Kopernika 22. 1033

Do roboty sukień damskich w domach prywatnych, poleca się renomowana w tym zawodzie osoba. Zgłoszenia pod „Praca" w Administracji „Dziennika."

Poszukuje się panny służącej, Polki lub Niemki. Wymagany porządek, gruntowna zdolność w czesaniu, szyciu, i charakter łagodny. Bliższe szczegóły listownie J. N. w Krechowie. 1027

Mężczyzna, kawaler, Polak, lat 29, rutynowany w zarządzie kancelaryjnym, z pięknem pismem polskiem i niemieckiem, obeznany z rachunkowością i manipulacją Towarzystw Zaliczkowych, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. A. poste restante Niepołomice, koło Krakowa w Galicji.

Ogrodnik, samotny, w starszym wieku, z dobremi rekomendacjami poszukuje obowiązku od 1. Stycznia 1889, w Galicji, w Królestwie Polskiem lub Wołyniu, wymagania skromne; za zgłoszenia może posłać odpis świadectw. Bliższa wiadomość u P. Michała Trznadla w Korczynie pod Krosnem. 1024

Najpopularniejszą wyborową wypożyczalnią książek i nut jest Stanisława Köhlera l. 28 Batorego tuż naprzeciw Gimnazjum. Abonament 40 ct. Kaucja 1 złr. 1029

Wyborne tutki cygaretowe „hygieniczne" (1000 od 1 złr. 20 ct.) poleca fabryka Niemojewskiego Lwów, Rynek 25. 1023

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Wnej pani Poh. Akademicka 3.

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Rządca dóbr wszechstronnie wykształcony z najchlubniejszemi poleceniami poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe wezwania pod D. rest. Chorostków. 1028

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze z wielu pięknej: prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 centy. Krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Łaskawe Panie raczą zasięgnąć się przekonać. Zakład ulica Krzywa 8. obok Banku hipotecznego. 983

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kopernika 28. Pokój obszerny zaraz do zajęcia. 1030

4 pokoje z balkonem i kuchnią na I. piętrze, ulica Akademicka 23.

4 i 5 pokoi z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

3 pokoje z werandą i kuchnią w parterze, ulica Długosza 8.

Salon frontowy na dole. Na żądanie z kuchnią. Plac Strzelecki 4. 1032



L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.

GŁÓWNY SKŁAD 2774

FORTEPIANOW, PIANIN i ORGANÓW.

Zastępstwo nadwornych fabryk:

Bösendorfera, Heitzmana, Bechsteina, Wagnera, Feurich, Ruandla, Lyra, Schreibera, Schmidta, Cramer Mayera, Ossra i t. d.

Sprzedaż na raty po 15 złr. miesięcznie.

Ceny fabryczne z rabatem.

10-letnia gwarancja.

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA.

I. Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach. Od początków do wydoskonalenia gry w połączeniu z nauką śpiewu choralnego, zasad muzyki i harmonji.

II. Nauka śpiewu solowego w połączeniu z nauką deklamacji i mimiki.

Kursa przygotowawcze do występów koncertowych i teatralnych.

Parcele

do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Meissnera, Kazimierzowskiej**, również kamienice przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela właściciel *Emil Bertemilian Brajer* Brajerowska 10.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastosowanie, musi być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przeprobowawszy inne zachwalane leki przeszło napowrót do doświadczonego Pain-Expellera powróciło. Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w reumatyzmie, podagrze, łamaniu, a także w zaziębieniach, bólu głowy, zębów, krzyża, kolce itd. najpewniej pomaga; najczęściej przemijają bóle zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena, 40 w wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwicą". Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem" w Pradze, Mikulaśsk. nam. 7.



Wszystkie nowości prześcignięte.



2 najpiękniejsze, najpraktyczniejsze, i najpożyteczniejsze przedmioty na wystawie wiedeńskiej, nowo wynaleziona mechaniczna maślniczka Patent „Rapid", zapomocą której można wyrobić w około 5ciu minutach ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany masło. Nadaje się także doskonale do robienia szodonu, pianki z jaj, ze śmietanki i ponczu jajowego. Ceny tej maszyny są na ½ litra 1·50, 2 litry 2·75, 5 litrów 4·50, 10 litrów 6·50, 25 litrów 12 złr., 50 litrów 20 złr. — Tylko 3·40 kosztuje wynaleziona w sierpniu 1888 ręczna maszyna do szycia Patent „Electa." Maszyna ta robi pięknie, ściegiem regularnym, szyje wszelkie materje bez wyjątku, uposażoną jest wszystkiemi mechanicznemi zasobami nowszych czasów i z najlepszego lanego żelaza trwale skonstruowana. Do nauki szycia maszynowego jest ta maszyna nieocenioną.

Powyższe przedmioty sprowadzać można za zaliczką od 979

Interes rozsyłkowy Schmidta, w Wiedniu, Margarethen.

WINOGRONA
hiszpańskie.
KALAFIORY
włoskie.
JABŁKA
tyrolskie.
FIGI sułtańskie, MARONY
etc. etc.
poleca
ALBERT SZKOWRON
przedtem 2765
F. W. Królikowski
we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Na Gwiazdkę!

Tani a bardzo piękny podarek **na Gwiazdkę:** osobny tom „Światełka", pisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży. Broszurowany egzemplarz 2 złr., w pięknej oprawie 2 złr. 50 ct. Uprasza się o wczesne zamówienia, aby prace introligatorskie na czas oznaczony, gustownie wykończone być mogły. Prenumerata roczna na „Światełko" wynosi już z przesyłką pocztową tylko 4 złr. Całoroczni prenumeratorowie na rok 1889 utrzymają jako premię **Kalendarzyk ilustr. dla dzieci,** wydany nakładem Redakcji „Światełka" gratis. Adres: „Światełko", Lwów, ul. Czarnieckiego l. 1. 3007

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie

2789

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 18 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadańkowe. Usługa okrzętna i rzetelna, płatnicym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy *ul.* **Trybunalskiej** we *Lwowie.*

Proszę używać przeciw kaszlowi zaflegmieniu i chrypce tylko słodowo-ziełowe cukierki Józefa Rummela wyrabiane ze słodu i ziół karpackich; działają wedle świadectwa fizykatu, dyplomów wystawy Kraków 1887, wystawy lekarskiej Lwów 1888 i setnych poleceń bardzo skutecznie bo odwilżają flegmę przy kaszlaniu. Paczka 10 ct. 3001

We Lwowie mają na składzie:

Rappaport apt. Rynek
Kochanowski apt.
Krzyżanowski apt.
Bałłaban
Mańkowski
Markiewicz
Szkowron
Wojciechowski
Ilgaer cukiernia
Litwiński cukiernia
Kat... ellenb... gen
Szram

J. RUMMEL, Kraków, Bracka 5.

Fabryka w r. **1782** założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów

J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach á ¾ ltr.

Marka	Cena
*	zł. —·70
**	„ —·90
***	„ 1·00
1860	„ 1·20
1850	„ 1·50

Starka kuracyjna

z r. 1840	zł. 2·50
z r. 1830	„ 3·00

Od czasu założenia fabryki, t. j. od wieku przeszło, najgłówniejszem staraniem było wyrób żytniej **Starki**, tak w kraju jak i za granicą tylo cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast **Cognac'u** używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach a 5 kilo, mieszczących 2 butelki. 2781

SERBSKIE LOSY

10-cio frankowe
Ciągnienie 2. stycznia 1889.

Główna wygrana
100.000 franków

sprzedają najtaniej

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie **nie** doliczając prowizji *a na żądanie za zaliczką.* 2989 a

2798 b

Handel założony w r. 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

otrzymał i poleca

HANDEL

Fryderyka Schubutha

we Lwowie

Rynek l. 45.

Cenniki bezpłatnie i opłacono.

Nowem lekarstwem przeciw zatkaniu stolca, uznanem są przez najznakomitszych lekarzy i t. d. oraz przez profesora Dr. H. Senatora w Berlinie, Dr. Thompsona w Paryżu i profesora Dr. Massini'ego w Bazylei jako najlepsze ze wszystkich dotychczas w tym celu używanych środków, jest *cascara sagrada;* jest ona głównym składnikiem nowych ulepszonych pigułek szwajcarskich **A. Brandta** St. Gallen (Szwajcarja), które są do nabycia w pudełkach po 40 i 70 ct. wraz z przepisem użycia we wszystkich lepszych aptekach. Nie należy się przeto dać złudzić inseratami konkurencyjnymi, pochodzącymi od fabrykanta starych pigułek, lecz baczyć na nazwisko **A. Brandta,** wypisane wyraźnie na każdem pudełku. Wszystkie inne są to bezwartościowe falsyfikaty. Te nowe poprawne pigułki szwajcarskie są w zapasie we wszystkich lepszych aptekach; na żądanie rozsyła je także skład główny: Aptekarz F. Schmied, Teplitz (Czechy) franco każdemu zamawiającemu. 774

Tylko

928

doskonałe, trwałe gatunki prawdziwych berneńskich materyj na ubrania, jakoto: Szewioty, Kamgarny, Doskin, Peruwien, Palmerston, Tyfi, sukna liberyjne i dla straży ogniowych, nabywać można w najlepiej renomowanym

Składzie fabrycznym „zum weissen Lamm" w Bernie.

Wzory na okaz rozsyłają się bezzwłocznie franco.

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygranę daje w pomyślnym wypadku **hamburgska wielka loterja pieniężna,** upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas **98.000 losów 49.100 wygranych** ogólnej wartości

9,345.605 marek

między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie

500.000 Marek,

szczegółowo zaś:

1	wygran. po mrk.	300000
1	wygran. po mrk.	200000
1	wygran. po mrk.	100000
1	wygran. po mrk.	75000
1	wygran. po mrk.	70000
1	wygran. po mrk.	65000
2	wygran. po mrk.	60000
1	wygran. po mrk.	55000
1	wygran. po mrk.	50000
1	wygran. po mrk.	40000
1	wygran. po mrk.	30000
8	wygran. po mrk.	15000
26	wygran. po mrk.	10000
56	wygran. po mrk.	5000
103	wygran. po mrk.	3000
206	wygran. po mrk.	2000
612	wygran. po mrk.	1000
888	wygran. po mrk.	500
30199	wygran. po mrk.	148

16991 wygr. mrk. 300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek 117.000.

Główna wygrana 1 klasy wynosi marek **50.000** i podnosi się w drugiej klasie na **55.000**, w 3ciej na **60.000**, w 4tej na **65.000**, w 5tej na **70.000**, w 6tej na **75.000**, w 7mej zaś ewent. na **500.000**, specjalnie zaś na **300.000** i **200.000** etc.

Ciągnienia wygranych są urzędownie uplanowane.

Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, które nastąpi już

dnia 13. Grudnia b. r.

kosztuje:

1 cały los oryginalny	złr.	3·50	w. a.
1 pół „	„	1·75	„
1 ćwierć „	„	—·90	„

Wszelkie zlecenia wykonywują się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

Na żądanie wysyłamy plan urzędowy **franco** naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy.

Wypłata wygranych następuje wedle [illegible] natychmiast pod gwarancją państwowa.

[illegible]asza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesentom największe wygrane, między innemi na **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** marek etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem **na najlepszej podstawie** na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby módz wypełnić wszelkie zlecenia, przysłać swe zamówienia wprost pod adresem:

KAUFMANN & SIMON

Bank und Wechselgeschäft

in HAMBURG.

Dziękujemy naszym odbiorcom za dotychczasowe zaufanie a ponieważ dom nasz znany jest w Austro-Węgrzech od wielu lat, więc prosimy wszystkich tych, którzy się interesują naszem losowaniem, by się udali wprost do naszej firmy ***Kaufmann & Simon w Hamburgu.*** Nie jesteśmy w związku z żadną inną firmą i nie wysłaliśmy żadnych agentów z losami, ale korespondujemy bezpośrednio z naszymi odbiorcami, którzy mają w ten sposób wszystkie korzyści bezpośredniego stosunku. Wszystkie zamówienia wykonywa się jak najspieszniej i najpunktualniej. 2856

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn załatwia sumiennie i starannie 2962

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

KANTOR WYMIANY i GIEŁDOWY

GUSTAW MAX

Lwów, Plac Marjacki l. 8, I. piętro.

ST. WOJCIECHOWSKI

róg ulicy Chorążczyzny liczba 6

poleca

oprócz towarów korzennych, Win i delikatesów

swoje

Pokoje do śniadań

w których prócz wszelkiego rodzaju marynat, kawioru astrachańskiego, wszelkich wędlin, także i **gorące przekąski** dostać można oraz znane z dobroci *tylko prawdziwe*

PIWO PILZNEŃSKIE

o właściwej temperaturze — i wyborny

Porter angielski musujący. 2901

Od więcej jak 50 lat

znane i ogólnie ulubione artykuły toaletowe dla

Pielęgnowania skóry

jak:

Eau de Lys de Lohse jedyny środek ochronny przeciw opaleniom słonecznym, usuwa szybko wszelkie nieczystości skóry, żółte plamy, piegi, czerwoność miedzianą, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce lśniąco białemi, daje cerze zdrowe, młodzieńcze wyglądanie. W oryginalnych flakonach wraz z przepisem użycia po złr. 1·40 i złr. 2·70.

Lohsego mydło liliowo-mleczne dla swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, utrzymujące dla swej tłustości skórę gibką i miękką za sztukę po 60 ct., bogate perfumowane po 1 złr.

Lohsego puder liliowy na dzień i wieczór o niezwykle delikatnych własnościach, trwały i niewidzialny na skórze, **aksamitny** jak żaden inny puder, biały i różowy dla blondynek, żółty dla brunetek. Cena pudełka 1 złr. 80 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach oraz we wszystkich lepszych handlach perfum i galanterji.

GUSTAW LOHSE
46. Jaeger-Strasse, Berlin,
Parfumer Nadworny. 905



Niesłychany rozgłos.

2 najpiękniejsze, najpraktyczniejsze, i najpożyteczniejsze przedmioty na wystawie wiedeńskiej, nowo wynaleziona mechaniczna maślniczka Patent „Rapid", zapomocą której można wyrobić w około 5ciu minutach ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany masło. Nadaje się także doskonale do robienia szodonu, pianki z jaj, ze śmietanki i ponczu jajowego. Ceny tej maszyny są na ½ litra 1·50, 2 litry 2·75, 5 litrów 4·50, 10 litrów 6·50, 25 litrów 12 złr., 50 litrów 20 złr. — Tylko **3·40** kosztuje wynaleziona w sierpniu 1888 ręczna maszyna do szycia Patent „Electa." Maszyna ta robi pięknie, ściegiem regularnym, szyje wszelkie materje bez wyjątku, uposażoną jest wszystkiemi mechanicznemi zasobami nowszych czasów i z najlepszego lanego żelaza trwale skonstruowana. Do nauki szycia maszynowego jest ta maszyna nieocenioną.

Powyższe przedmioty sprowadzać można za zaliczką od 919 a

S. Weissa, Wiedeń, I., Seilergasse 7.

10.000

par na eksport przeznaczonych spodni musiało zostać z powodu nowego podwyższonego cła i otrzymałem polecenie sprzedać je pojedynczo lub w większych partjach za każdą cenę. Daję zatem parę tych według **najnowszej mody wiedeńskiej** najlepiej uszytych i gotowych

Sukiennych Spodni zimowych dla panów

tylko za 2 złr.

(za samą cenę roboty) każdemu, i ażeby nikt nie wątpił, oświadczam, że **te spodnie są eleganckie, mocne i ciepłe** i odbieram napowrót, jeżeli to nie jest prawdą. Ponieważ te spodnie szalenie odchodzą, proszę się spieszyć zamówić u mnie swe potrzeby.

Przy zamówieniu proszę podać długość w kroku. Posyła się tylko za pobraniem. Adres zamówienia:

M. APFEL

700 **Wiedeń I. Fleischmarkt Nr. 8/63.**

Chorym na nerwy do wiadomości!

Gdy na ostatnim (siódmym) kongresie balneologicznym, świetnie omówiono leczenie przez zastosowanie środków działających wprost na nasz system nerwowy zapomocą zdolności waporyzacji skóry przez profesorów **Schotta, Röhriga, Parisota** i t. d., jestem **pierwszy, który wystąpił publicznie z gotowem doświadczeniem leczenia** i zwracam się dlatego **do tych**, którzy cierpią na chorobliwe przypadłości nerwowe.

Nerwowość

zupełną, oznaczającą się przez ból głowy, migrenę, kongestję, wielką drażliwość, rozdrażnienie, bezsenność i t. d., dalej chorych, nawiedzanych

Apopleksją

(porażeniem, odjęciem mowy, osłabieniem sił zmysłowych w połączeniu z bezsennością) i do chorych, **obawiających się apopleksji** z powodu przestrachu, bolu głowy z zawrotem, miganiem przed oczyma, drętwienia kończyn i t. d. Wszystkim tym osobom, i tym którzy jeszcze są zdrowi, a chcą powyższych słabości uniknąć, zaleca się do **przeprowadzenia kuracji mojem doświadczeniem leczniczem** za cenę **ledwie 4 centów dziennie, polegającą tylko na zewnętrznem myciu,** oraz polecam moją **wyszłą w 16 wydaniu broszurę:**

„O leczeniu i uniknięciu chorób nerwowych i apopleksji"

o której się przychylnie wyrażają tak znaczne dzienniki, jakoteż najwyższo pańskie i lekarskie znakomitości. Jest ona do nabycia gratis i franco **we Lwowie w aptece W. K. Krzyżanowskiego,** w Wiedniu u **p. J. Beetzner i Sp. Księgarnia I Wollzeille, Essiggasse 3.**

Roman Weissmann

były lekarz batalionowy obrony krajowej, honorowy członek włoskiego towarzystwa białego krzyża.

930

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego."